

MARTYNA GRĄDZKA-REJAK

<https://orcid.org/0000-0001-8805-0616>

Biuro Badań Historycznych, Instytut Pamięci Narodowej

JAN OLASZEK

<https://orcid.org/0000-0002-7700-3256>

Instytut Studiów Politycznych, Polska Akademia Nauk

Biuro Badań Historycznych, Instytut Pamięci Narodowej

## OPOZYCJA DEMOKRATYCZNA W POLSCE (1976–1989) WOBEK HISTORII I PAMIĘCI POGROMU KIELECKIEGO

Abstrakt: Polska opozycja demokratyczna tworzyła polemiczną wobec oficjalnej wizję historii najnowszej (odkłamywanie białych plam jak zbrodnia katyńska, represje sowieckie wobec Polaków i historia Armii Krajowej). Podejmowano również temat relacji polsko-żydowskich, odnosząc się do negatywnych postaw Polaków wobec przedstawicieli tej mniejszości narodowej, w tym kwestii stosowania przemocy. W ten nurt wpisywały się opozycyjne inicjatywy związane z historią pogromu kieleckiego, który miał miejsce w lipcu 1946 r.

Słowa kluczowe: pogrom kielecki, antysemityzm, opozycja demokratyczna w PRL, Solidarność, drugi obieg wydawniczy, film, Marcel Łoziński.

Abstract: The Polish democratic opposition created a polemical to the official vision of modern history (unmasking white spots such as the Katyn massacre, Soviet repressions against Poles, and the history of the Home Army). The subject of Polish-Jewish relations was also addressed, referring to the negative attitudes of Poles towards members of this minority, including the use of violence. The opposition initiatives related to the history of the Kielce pogrom, which took place in July 1946, were part of this trend.

Keywords: Kielce pogrom, anti-Semitism, democratic opposition in the People's Republic of Poland, Solidarność, samizdat, film, Marcel Łoziński.

Historia zajmowała istotne miejsce w działaniach opozycji demokratycznej w PRL, co przejawiało się z jednej strony w publikowanych w drugim obiegu wydawniczym tekstach, z drugiej w różnego rodzaju

uroczystościach organizowanych przez te środowiska<sup>1</sup>. Działacze opozycyjni przypominali i upamiętniali przede wszystkim te wydarzenia i zjawiska, które były przez lata pomijane bądź zafałszowywane przez propagandę komunistyczną (jak historia Armii Krajowej czy zbrodnia katyńska). Na ogół wpisywały się one w „heroiczną” wizję historii Polski; kojarzyły się przede wszystkim z bohaterstwem lub martyrologią Polaków. Obok nich jednak niekiedy pojawiały się „trudne tematy”, przy podnoszeniu których stawiano pytania o takie zachowania części polskiego społeczeństwa, które były oceniane negatywnie. Do nich z pewnością należały postawy Polaków wobec Żydów w czasie II wojnie światowej. Stały się one przedmiotem dyskusji w publikacjach rozpowszechnianych poza cenzurą przez środowiska opozycyjne, a ich istotny kontekst stanowiły polemiki wokół słynnego eseju Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto* (ukazał się na łamach „Tygodnika Powszechnego” w numerze 2 w 1987 r.) oraz filmu *Shoah* Claude’a Lanzmanna (1985)<sup>2</sup>. W tych dyskusjach pojawiał się temat postaw Polaków wobec Żydów już po zakończeniu II wojny światowej, kiedy to część z nich — trudna do bliższego oszacowania — prezentowała poglądy antysemickie, a których efektem były morderstwa oraz różne inne akty przemocy<sup>3</sup>. Spośród nich najbardziej dramatycznym w skutkach i głośnym wydarzeniem był pogrom Żydów w Kielcach na początku lipca 1946 r. Działaniom opozycji demokratycznej w PRL związanym z pamięcią właśnie o tym pogromie poświęcony jest niniejszy tekst.

Temat tego artykułu uznajemy za istotny z kilku powodów. Wpisuje się on w historię wciąż prowadzonej debaty o stosunkach polsko-żydowskich przed wybuchem II wojny światowej, w jej trakcie i już po zakończeniu. W głosach ludzi związanych z opozycją demokratyczną wypowiadających się na temat pogromu kieleckiego można próbować doszukiwać się genezy współczesnego spojrzenia na to wydarzenie. Osoby ze środowisk opozycyjnych, które wypowiadały się w tej sprawie, również

<sup>1</sup> Zob. np. F. Peters, *Revolution der Erinnerung. Der Zweite Weltkrieg in der Geschichtskultur des spätsozialistischen Polen*, Berlin 2016; S. Doucette, *The Uses of History by the Polish Democratic Opposition in the late 1970s*, „Nationalities Papers. The Journal of Nationalist and Ethnicity” 46, 2018, 3, s. 341–357; M. Mikołajczyk, *Jak się pisało o historii... Problemy polityczne powojennej Polski w publikacjach drugiego obiegu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, Kraków 1998.

<sup>2</sup> M. Grądzka-Rejak, J. Olaszek, *Holokaust, pamięć, powielacz. Zagłada Żydów i okupacyjne stosunki polsko-żydowskie w publikacjach drugiego obiegu w PRL*, Warszawa 2020; iidem, *Beyond Censorship. Polish Independent Press Debates on Claude Lanzmann's „Shoah”*, „East European Politics & Societies” 36, 2020, 2, s. 509–539.

<sup>3</sup> Por. najnowsze ustalenia w tej kwestii: J. Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021.

po 1989 r. uczestniczyły w debacie o stosunkach polsko-żydowskich. Publikacje opozycyjne są ważne, bo temat ten w komunistycznej Polsce w dużej mierze stanowił tabu. W pierwszym okresie o pogromie kieleckim pisano głównie na łamach prasy, zarówno polskiej, jak i żydowskiej<sup>4</sup>. Jednak po kilku miesiącach od zająć temat dość szybko zaczął znikać ze sfery publicznej. W zasadzie w PRL zagadnienie to nie było szerzej poruszane przez badaczy. Jeśli ten wątek pojawiał się w oficjalnym obiegu, to głównie w tekstach o charakterze propagandowym. Nieliczne artykuły i inne publikacje poświęcone tej tematyce pojawiały się za to za żelazną kurtyną<sup>5</sup>. Dopiero po 1989 r. rozpoczęto w Polsce systematyczne badania nad przyczynami, przebiegiem i skutkami pogromu. Tym bardziej czyni to nieliczne głosy na temat pogromu, formułowane przez osoby związane z opozycją, wartymi bliższego przyjrzenia się. Trzeba pamiętać, że są one częścią nie tylko historii polskich debat o stosunkach polsko-żydowskich, ale również historii opozycji demokratycznej w PRL. Zbadanie ich rzuca pewne światło na tożsamość ideową tego ruchu.

Zebrany materiał analizowaliśmy, posługując się następującymi pytaniami badawczymi: do jakich środowisk należały osoby zaangażowane w przypomnianie poza cenzurą o pogromie kieleckim? Na czym inicjatywy te polegały? Jaki obraz tych wydarzeń, ich przyczyn i następstw wyłaniał się z analizowanych wypowiedzi? Jak wyglądała w ich świetle postawa głównych historycznych aktorów z 1946 r.: społeczeństwa polskiego, władzy komunistycznej, opozycji politycznej i emigracji oraz Kościoła katolickiego? Na ile była w nich obecna perspektywa żyjących w Polsce w tamtych latach Żydów? Tak sformułowane zagadnienia przełożyły się na układ niniejszego artykułu. W pierwszej jego części omówione zostały najważniejsze inicjatywy związane z przedstawianiem historii i upamiętnianiem wydarzeń kieleckich, a w drugiej przeanalizowany został obraz postawy głównych aktorów wydarzeń: władzy

---

<sup>4</sup> J. Korzeniowski, *Bibliografia do tematu: „Pogrom Żydów w Kielcach” (4 VII 1946 r.)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, 4, s. 78–80. Szerzej na ten temat zob.: R. Kuśnierz, *Pogrom kielecki na łamach prasy w Polsce*, w: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008, s. 132–161.

<sup>5</sup> *Sefer Kelc. Toldot Kehilat Kelc mi-Jom Hiwasda we-Ad Churbana*, red. P. Tsitron, Tel Awiw 1957, dostępna także w jęz. angielskim, w tłumaczeniu J. Montel [online], <https://www.yiddishbookcenter.org/collections/yizkor-books/yzk-nybc314204/sefer-kelts-toldot-kehilat-kelts-mi-yom-hivasdah-ve-ad> (dostęp: 16 III 2023); S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Paryż 1956; *About our House which was Devastated*, red. D. Sztokfisz, Tel Aviv 1981; I. Gutman, *Jehudei be-Polin acharei milchama ha-olamit ha-szeni*, Jeruzalaim 1985; M. Chęciński, *Poland, Communism, Nationalism, Anti-semitism*, New York 1981; S. Schneiderman, *Between Fear and Hope*, New York 1947; M. Hillel, *Le massacre des survivants en Pologne 1945–1947*, Paris 1985.

komunistycznej, społeczeństwa i Kościoła katolickiego, a przede wszystkim doświadczenia ofiar.

Naszym celem nie jest weryfikowanie zgodności z dzisiejszą wiedzą wizji pogromu kieleckiego wyłaniającej się z analizowanych źródeł i dokonywanie oceny ich wartości z tej perspektywy. Byłoby to podejście ahistoryczne. Naszym celem jest refleksja nad zajmowanymi przez autorów tych wypowiedzi stanowiskami oraz ich przyczynami i skutkami. Żeby jednak osadzić rozważania w dorobku historiografii, niezbędne wydaje się przedstawienie głównych obecnych w literaturze przedmiotu interpretacji tego wydarzenia. Pogrom kielecki, podobnie jak właściwie całe dwudziestowieczne stosunki polsko-żydowskie, są do dzisiaj przedmiotem ożywionej dyskusji<sup>6</sup>. Do chwili obecnej nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o przyczyny tego wydarzenia. Autorzy publikacji na ten temat podają na ogół dwa główne czynniki: albo prowokację ze strony sowieckich lub polskich komunistycznych służb bezpieczeństwa, albo panujące po wojnie w mieście nastroje antysemickie. W większości bierne lub nieudolne zachowanie lokalnych władz, milicji, aparatu

---

<sup>6</sup> Najważniejsze publikacje na ten temat: M. Adamczyk, *Pogrom kielecki (4 lipiec 1946 r.) – antysemityzm kielczan? Czy prowokacja? (tezy i hipotetyczne komentarze, w: Kontrowersje historyczne. Fakty dokumenty, szkice, cz. 3, red. idem, Kielce 1991; B. Szaynok, Z. Wrona, Pogrom kielecki w dokumentach, DN 23, 1991, 3, s. 75–117; Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały, t. 1: Akta procesów uczestników wydarzeń oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, oprac. S. Meducki, Z. Wrona, Kielce 1992; Zabić Żyda! Kulisy i tajemnice pogromu kieleckiego 1946, oprac. T. Wiącek, Kraków 1992; B. Szaynok, Pogrom Żydów w Kielcach, 4 lipca 1946, Warszawa 1992; D. Blus-Węgrowaska, „Pogrom kielecki”, mps, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Marcina Kuli, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1994; Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały, t. 2: Dokumenty władz państwowych, stanowiska organizacji politycznych, władz kościelnych, środowisk społecznych, wspomnienia, relacje, oprac. S. Meducki, Kielce 1994; J. Daniel, Żyd w zielonym kapeluszu. Rzecz o kieleckim pogromie 4 lipca 1946, Kielce 1996; K. Kersten, O stanie badań nad pogromem w Kielcach, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, 4, s. 6; J. Śledzianowski, Pytania nad pogromem kieleckim, Kielce 1998; D. Engel, Patterns of Anti-Jewish Violence in Poland 1944–1946, „Yad Vashem Studies” 26, 1998; M. Kula, A Leftist Intellectual on the Kielce Pogrom, „Gal-Ed” 2002, 18, s. 101–117; J.T. Gross, Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści, Kraków 2008 (oryg. ang. 2006); Wokół pogromu kieleckiego, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; Wokół pogromu kieleckiego, t. 2; M.J. Chodakiewicz, Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947, Warszawa 2008; A. Żbikowski, Morderstwa popełniane na Żydach w pierwszych latach po wojnie, w: Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2012, s. 71–94; M. Zaremba, Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys, Kraków 2012; J. Tokarska-Bakir, Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego, t. 1–2, Warszawa 2018; eadem, Postwar Violence against Jews in Central and Eastern Europe, w: Our Courage — Jews in Europe 1945–48, red. K. Bohus et al., Berlin–Boston 2020, s. 64–81.*

bezpieczeństwa i wojska oraz udział w pogromie funkcjonariuszy i żołnierzy skłania niektórych badaczy do przypuszczeń, że pogrom był wydarzeniem inspirowanym przez komunistyczne władze. Mogło to także być skutkiem bałaganu i braku decyzyjności. Wziąć pod uwagę można również chęć politycznego wykorzystania spontanicznie rozpoczętego pogromu. Podkreślić trzeba, że żaden z badających sprawę naukowców nie odnalazł dokumentów potwierdzających tezę o tym, że pogrom był inspirowany. Co więcej, w najnowszej, obszernej publikacji dotyczącej społecznych uwarunkowań pogromu kieleckiego Joanna Tokarska-Bakir zdecydowanie zaprzeczyła tej teorii i wskazała na znaczenie czynników społecznych. Wyróżniła cztery przyczyny pogromu: antysemityzm, doświadczenia mordowania Żydów wyniesione z wojny, obawę przed ich powrotem, a także powroty ocalałych i związane z tym zwiększanie się liczebności tej społeczności w okresie powojennym. Wskazywała między innymi na życiorys uczestniczących w pogromie milicjantów, spośród których część przed wojną związana była z antysemicką prawicą, a także na pełen uprzedzeń stosunek Kościoła katolickiego do Żydów<sup>7</sup>. Z niektórymi tezami tej badaczki polemizowali Bożena Szaynok i Marcin Zaremba, podkreślając obecne w jej książce uproszczenia dotyczące roli odgrywanej z jednej strony przez Kościół katolicki i powojenne podziemie niepodległościowe, z drugiej strony przez struktury aparatu bezpieczeństwa<sup>8</sup>. Dodać można, że w polskiej historiografii obecny również jest nurt, który całkowicie pomija kwestię znaczenia antysemityzmu społeczeństwa (bądź marginalizuje lub wręcz neguje to zjawisko), sprowadzając niemal całą dyskusję o pogromie do tezy o komunistycznej prowokacji, co zdaje się służyć ma zdjęciu z uczestniczących w pogromie Polaków jakiegokolwiek odpowiedzialności za tę zbrodnię (i wiele podobnych wydarzeń o mniejszej skali)<sup>9</sup>. Abstrahując od sporów o postawę władz i podległych im struktur, bezsporny pozostaje fakt, że bez antysemickich nastrojów w społeczeństwie do pogromu by nie doszło. Nie można zaprzeczyć, że tłum polskich mieszkańców miasta aktywnie uczestniczył w zabijaniu grupy Żydów. Do zbrodni dochodziło nie tylko w budynku

<sup>7</sup> J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą*, passim.

<sup>8</sup> Zob. B. Szaynok, *Wokół nowej książki o pogromie Żydów w Kielcach*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, 14, s. 662–667; eadem, *Utrwalanie uproszczeń*, „Więź” 2018, 2, s. 89–100; eadem, *Nie dopisywać ukrytych intencji*, „Więź” 2018, 3, s. 128–138; M. Zaremba, *CV pogromu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, 14, s. 651–661. Por. J. Tokarska-Bakir, *Odpowiedź na recenzje Bożeny Szaynok i Marcina Zaremby*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, 14, s. 668–676; eadem, *Czarne jest jednak czarne*, „Więź” 2018, 3, s. 118–127.

<sup>9</sup> Zob. np. *Zabić Żyda!*, passim; M.J. Chodakiewicz, op. cit., s. 171–173.

przy ul. Planty, ale także w innych częściach Kielc. Stojąca u genezy tych wydarzeń pogłoska o rzekomym mordzie rytualnym trafiła na podatny grunt zakorzenionych w społeczeństwie uprzedzeń wobec Żydów.

Próbując pokazać działania opozycji związane z pamięcią o pogromie kieleckim i wpisać je w zarysowaną wyżej dyskusję, sięgnęliśmy do różnych źródeł historycznych, spośród których jednak zdecydowanie największą rolę odgrywały publikacje wydawane przez środowiska opozycyjne. Z wyjątkiem artykułu opublikowanego w „Tygodniku Solidarność” teksty ukazywały się w czasopiśmie drugiego obiegu, czyli z pominięciem cenzury, podobnie jak film Marcela Łozińskiego *Świadkowie*, któremu poświęciliśmy wiele miejsca. Interesowały nas przede wszystkim teksty w całości poświęcone pogromowi kieleckiemu, jednak uwzględniliśmy również te, w których wydarzenie to pojawia się w ogólniejszej narracji historycznej dotyczącej stosunków polsko-żydowskich bądź stosunku Żydów do komunizmu. Badaliśmy głównie perspektywę opozycjonistów działających w Polsce, ale ze względu na duże znaczenie uwzględniliśmy również dwa artykuły opublikowane w emigracyjnym piśmie „Aneks”, napisane przez emigrantów. Dokonaliśmy pewnego wyboru analizowanych źródeł, chcąc pokazać teksty zamieszczone w drugoobiegowych pismach o dość szerokim zasięgu i dużym znaczeniu. Pozwoliło to na zarysowanie pewnych tendencji w pisaniu o pogromie przez najważniejsze środowiska opozycyjne. Trzeba podkreślić, że niektóre z nich tego tematu po prostu szerzej nie podejmowały.

Istotnym dla nas źródłem były również relacje osób związanych z opozycją demokratyczną. Przeprowadziliśmy rozmowę z reżyserem filmu Marcelem Łozińskim. Relacje czterech innych osób bądź zaangażowanych w tworzenie filmu, bądź blisko związanych z jego twórcami zostały złożone w formie korespondencyjnej. Wykorzystaliśmy także złożoną w formie listu relację kierownika działu historycznego „Tygodnika Solidarność”, w którym to piśmie w 1981 r. wydrukowano obszerny tekst na temat pogromu kieleckiego. Skorzystaliśmy też z istniejących już relacji dwóch działaczy kieleckiej Solidarności zaangażowanych w upamiętnienie wydarzeń z 1946 r. Zostały one zebrane w ramach projektu Anki Grupińskiej „Pamiętanie Peerelu” i przechowywane są w Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią w Warszawie. Przydatne informacje znaleźliśmy również w kilku opublikowanych wspomnieniach<sup>10</sup>.

---

<sup>10</sup> Zob. *Przegląd Wiadomości Agencyjnych. 1984-1990. Przerwana historia ilustrowanej biblioty*, red. J. Bryłowski, J. Doktor, Ossa 2009; K. Wyszowski, *40 lat minęło a kłamstwo wciąż trwa*, www.wyszowski.com.pl, wpis z 5 IV 2021 (dostęp: 14 IV 2021).

## Kielecka Solidarność i rocznica pogromu kieleckiego

W repertuarze działań opozycji demokratycznej w latach siedemdziesiątych stałe miejsce zajmowało organizowanie mszy świętych odprawianych w intencjach związanych z rocznicą któregoś z wydarzeń historycznych ważnych dla tożsamości tego ruchu, np. 11 listopada 1918 r. czy Grudnia '70. W okresie jawnej działalności Solidarność, kiedy wzrosło zainteresowanie historią najnowszą, a polityka władz uległa liberalizacji, zwiększyły się też tendencje do celebrowania różnego rodzaju rocznic. W 1981 r. kielecka Solidarność zdecydowała się uczcić 35. rocznicę pogromu kieleckiego. Trwały właśnie obrady Walnego Zebrania Delegatów tamtejszego oddziału związku, w czasie których dokonywano wyboru jego władz regionalnych. Poprzedziła je msza święta w intencji organizacji, a także ofiar wydarzeń z 1946 r. Inicjatorem działań był Jerzy Stępień, prawnik i czołowy działacz Solidarność w Kielcach<sup>11</sup>. Po latach następująco wspominał on okoliczności tej inicjatywy:

Uświadomiliśmy sobie w pewnym momencie, że zbliża się 35. rocznica pogromu kieleckiego. [–] Doszliśmy do wniosku, że powinniśmy jakoś tę rocznicę podkreślić. Zapadła decyzja, żeby poprosić Kościół o odprawienie mszy 4 lipca. Poszedłem, na dwa tygodnie mniej więcej przed tą mszą, do ówczesnego wikariusza generalnego [–] biskupa [Jana] Gurdy. Powiedziałem, że chcemy zamówić mszę w intencji pogromu. On powiedział bardzo głęboko zapadające w moją pamięć słowa, mianowicie — Chyba pana tutaj sprowadza Duch Święty, bo my w tej sprawie nic nie zrobiliśmy<sup>12</sup>.

Potem okazało się, że msza wywołała pewne kontrowersje w czasie obrad wspomnianego Walnego Zebrania Delegatów odbywającego się w Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych:

ktoś z sali wstał i zapytał — Kto zamówił mszę w intencji ofiar? Myśmy powiedzieli, że to była decyzja prezydium zarządu tymczasowego. — A czy wy macie świadomość, że to zgromadzenie odbywa się w fabryce, z której wyszli robotnicy na pogrom? Dopiero w tym momencie połączyłem te dwa

<sup>11</sup> M. Grosicka, R. Śmietanka-Kruszelnicki, *NSZZ „Solidarność” Region Świętokrzyski*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 761; W. Batóg, *Jerzy Stępień*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000, s. 330–331.

<sup>12</sup> Dom Spotkań z Historią, Archiwum Historii Mówionej, Pamiętanie Peerelu (dalej: DSH, AHM, PP), relacja J. Stępnia nagrana przez N. Jarską.

fakty. Sytuacja była dość napięta, od samego początku. Znakomicie sytuację rozwiązał Michał Chałoński, późniejszy poseł z OKP [Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego], który był przewodniczącym tego zebrania. Powiedział – decyzje zapadły, mszę zamówiliśmy wspólnie, nie ma o czym mówić. Sprawa została zamknięta<sup>13</sup>.

Zorganizowanie obchodów pogromu mogło mieć wpływ na porażkę Stępnia w czasie wyborów na regionalnego przewodniczącego Solidarności. Godny uwagi jest fakt, że kolportowano atakujące go anonimy, sugerując w nich między innymi, że jest Żydem<sup>14</sup>. Warto tej sprawie poświęcić nieco miejsca, bo pokazuje ona, że nie przez wszystkich w ruchu opozycyjnym poruszanie tej tematyki oceniane było pozytywnie. Zastrzec przy tym trzeba, że jest możliwe, iż ulotki kolportowała policja polityczna. Za tą tezę świadczyć może to, że w jednym z dokumentów wytworzonych przez SB stwierdzono, iż opóźnienie obrad spowodowane mszą zostało przez Służbę Bezpieczeństwa wykorzystane przeciwko Stępniewi<sup>15</sup>. Jednocześnie ataki na niego spotkały się z pewnym odzewem wśród niektórych działaczy związku. Licząca 10 mln członków Solidarność była odbiciem różnorodności poglądów społeczeństwa: od mocno lewicowych, poprzez różne nurty umiarkowane, po bardzo prawicowe. W związku znaleźli się zarówno ludzie wyczuleni na dyskryminację na tle narodowościowym, jak i osoby o poglądach nacjonalistycznych i antysemickich<sup>16</sup>. Napięcie między nimi ujawniło się właśnie w czasie wyborów na przewodniczącego w Kielcach. Sympatyzujący ze Stępniewem działacz Bogdan Białek wspominał: „Usłyszałem, że nie chcą wybrać Stępnia na przewodniczącego, albowiem jest Żydem. Najbardziej mnie przeraziło nie to nawet, co robi sala, [ale] także to, co robi Jurek. Mówi – Ależ ja nie jestem Żydem! A oni mówią – Ależ jesteście! A on mówi – Ale ja nie jestem”<sup>17</sup>.

Jerzy Stępień zapamiętał z kolei następującą rozmowę z jednym z uczestników spotkania:

Przed drugą częścią zebrania podszedł do mnie pewien robotnik z huty „Ostrowiec” i powiedział – Wie pan, tutaj do nas wpłynęła taka ulotka, plik w maszynopisie, w którym były te wszystkie informacje. Ale myśmy

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> M. Grosicka, R. Śmietanka-Kruszelnicki, op. cit., s. 761.

<sup>16</sup> P. Gasztold-Seń, *Wielka lekcja tolerancji? NSZZ Solidarność wobec zjawiska antysemityzmu*, w: *O Polskę wolną! O Polskę Solidarną! NSZZ Solidarność w latach 1980-1989*, red. W. Polak et al., Gdańsk 2011, s. 305-315.

<sup>17</sup> DSH, AHM, PP, relacja B. Białka nagrana przez N. Jarską.



sprawdzali, pan nie jest Żydem, kamień spadł nam z serca. Ja mówię — A jak wyjście sprawdzali? On mówi — w Hucie „Ostrowiec” została powołana komisja, która pojechała do Sandomierza i sprawdzała. Pytaliśmy o rodziców, o dziadków, ja mówię — ja byłbym mądrzejszy i sprawdzał do czwartego [pokolenia]!<sup>18</sup>

Wątek ten powrócił do Stępnia w stanie wojennym, gdy został internowany i od funkcjonariusza dowiedział się, że według plotki miał być adoptowanym dzieckiem ofiar pogromu kieleckiego (w rzeczywistości urodził się dwa miesiące po nim)<sup>19</sup>. Bogdan Białek z kolei wspominał, że w 1982 r. próbował zamówić mszę w intencji ofiar pogromu, ale od proboszcza jednej z kieleckich parafii otrzymał odpowiedź odmowną: „A on do mnie mówi — Panie Bogusiu, niech pan się w to nie miesza! To jest śliska sprawa. Nie wiem, czy pan wie, ale Żydzi przelewali krew chrześcijańską na macę. Najpierw myślałem, że to są jakieś niewczesne żarty. Potem myślę: on to mówił na poważnie”<sup>20</sup>. Warto zwrócić uwagę na powracający motyw tzw. mordu rytualnego, wskazujący na zakorzenienie tego stereotypu w społeczeństwie. Trzeba pamiętać, że cytowane wyżej relacje Białka i Stępnia nie muszą precyzyjnie oddawać rozmów, w których uczestniczyli. Wydaje się jednak, że pokazują pewną atmosferę świadczącą o tym, że upamiętnianiu pogromu kieleckiego przeciwna była nie tylko władza, ale również część strony opozycyjnej.

### Głos Krystyny Kersten w „Tygodniku Solidarność”

Podobne obawy mogła żywić część redakcji „Tygodnika Solidarność”, która jesienią 1981 r. zdecydowała się na opublikowanie tekstu Krystyny Kersten na ten temat. Pismo to było oficjalnym organem Solidarności, działającym w legalnym obiegu. Podlegało cenzurze, ale cieszyło się dużą autonomią, a ludzie je tworzący byli mocno związani z opozycją. „Tygodnik” miał też nakład nieosiągalny dla pism wydawanych w podziemiu, wynoszący około pół miliona egzemplarzy. Kersten była jedną z najbardziej znanych polskich badaczek dziejów najnowszych. W latach powojennych była zaangażowana w tworzący się w Polsce sytem komunistyczny, później jednak przeszła przemianę ideową, która doprowadziła ją do oddania

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> DSH, AHM, PP, relacja J. Stępnia nagrana przez N. Jarską.

<sup>20</sup> DSH, AHM, PP, relacja B. Białka nagrana przez N. Jarską.

legitymacji PZPR w sierpniu 1968 r. Był to akt protestu przeciwko wejściu wojsk państw Układu Warszawskiego do Czechosłowacji. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych (podobnie jak w kolejnej dekadzie) była już związana z opozycją demokratyczną<sup>21</sup>. Artykuł historyczki trafił do „Tygodnika Solidarność” za pośrednictwem Krzysztofa Wyszowskiego, jednego z sekretarzy redakcji tego pisma<sup>22</sup>. Według jego relacji istotnym kontekstem opublikowania tekstu miała być antysemitka wypowiedź Mariana Jurczyka o władzach PRL, która spotkała się z dużym negatywnym oddźwiękiem na Zachodzie, co mogło wpłynąć na wizerunek Solidarności. Wyszowski wniosł wówczas do Komisji Krajowej, czyli ogólnopolskich władz związku, o zabranie stanowiska w sprawie wypowiedzi Jurczyka, którą określił jako „skrajnie rasistowską i antysemitką”. Komisja Krajowa zdecydowała się jednak nie zabierać głosu w tej sprawie<sup>23</sup>.

Na pomysł napisania takiego tekstu miał wpasć podczas rozmowy o całej sytuacji Adam Kersten (mąż Krystyny, historyk i opozycjonista), którego Wyszowski znał ze współpracy z wydawnictwem NOW-a 2, kierowanym przez Kerstena. Według Wyszowskiego artykuł miał służyć głównie polemice z wizerunkiem Polaków jako antysemitów, pokazując tym samym pogrom jako efekt działań służb podległych komunistom<sup>24</sup>. Tymczasem lektura tekstu dowodzi, że Krystyna Kersten dostrzegała manipulacje władz w tej sprawie, ale jednocześnie wyraźnie wskazywała na to, że w zbrodni uczestniczyli zwykli mieszkańcy Kielc<sup>25</sup>. Wyszowski w swojej relacji na ten temat tłumaczył to działaniami cenzury<sup>26</sup>, ale późniejsze wypowiedzi autorki poświadczają, że jej poglądy były takie, jakie zaprezentowała w artykule<sup>27</sup>. Z pewnością natomiast napisanie go w ówczesnych warunkach nie było łatwe. Wyszowski wspominał, że Kersten miała opory przed podjęciem się tego zadania ze względu na brak materiałów<sup>28</sup>. Jak wynika z jego słów, miała bardzo mało czasu, co dodatkowo utrudniało

---

<sup>21</sup> Z. Romek, *Krystyna Kersten — historyk dziejów najnowszych. Kartka z dziejów kształtowania się opozycji antykomunistycznej w PRL*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 217–232; A. Friszke, *Krystyna Kersten*, w: K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 2018, s. XII–XXXIII.

<sup>22</sup> List A. Friszkego do J. Olaszka z 24 X 2020; K. Wyszowski, op. cit.

<sup>23</sup> K. Wyszowski, op. cit.; *Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie 3–4 listopada 1981 r.*, oprac. T. Tabako, M. Włostowski, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 1999, s. 222, 267–270.

<sup>24</sup> K. Wyszowski, op. cit.

<sup>25</sup> K. Kersten, *Kielce — 4 lipca 1946 roku*, „Tygodnik Solidarność” 1981, 36, s. 8–9.

<sup>26</sup> K. Wyszowski, op. cit.

<sup>27</sup> K. Kersten, *Pogrom kielecki — znaki zapytania*, w: eadem, *Polacy. Żydzi. Komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992, s. 89–142.

<sup>28</sup> K. Wyszowski, op. cit.

dotarcie do dokumentów czy relacji<sup>29</sup>. Tekst przybrał formę zbliżoną do pracy naukowej. Autorka przywoływała w nim konkretne źródła i różne ich interpretacje. Nie mogła skorzystać z dokumentów tajnych służb PRL bądź struktur partyjnych, ale cytowała na przykład dostępne dokumenty amerykańskie i ukazujące się w prasie artykuły dotyczące pogromu<sup>30</sup>. W tekście znalazło się dużo cytatów, co, obok przywiązania do warsztatu historyka odwołującego się do źródeł, wynikać mogło z pewnej gry z cenzurą. Wyszowski jedynie sobie, spośród członków redakcji, przypisał sprawczość w kwestii opublikowania tego tekstu. Wspominając okoliczności podkreślał, że w czasie kiedy próbował podjąć jakieś działania po wypowiedzi Jurczyka, nie było w redakcji nikogo z jej kierownictwa<sup>31</sup>. Z relacji Andrzeja Friszkego wynika, że – choć prowadził dział historyczny – tekst nie przeszedł przez jego ręce, jednocześnie jednak wskazuje on, iż decyzję o publikacji artykułu na taki temat musiał podjąć kierujący piśmie Tadeusz Mazowiecki<sup>32</sup>.

### W podziemiu wydawniczym i w emigracyjnym „Aneksie”

Artykuł w „Tygodniku Solidarność” nie był jedyną wypowiedzią Krysztyny Kersten w latach osiemdziesiątych na temat pogromu kieleckiego. Do niektórych aspektów tego wydarzenia badaczka odniosła się w książce *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, opublikowanej w podziemnym wydawnictwie Krąg w 1985 r. Wydając poza cenzurą, nie musiała już „zasłaniać się cytatami”, jednak fragment książki o pogromie kieleckim był podobny jak w wyżej omówionym tekście. Ze względu na temat książki, autorkę najbardziej interesowały działania władz w tej sprawie. To samo można powiedzieć w odniesieniu do dwóch drugoobiegowych publikacji, których współautorem był opozycjonista, dziennikarz i historyk Władysław Bartoszewski. Z punktu widzenia poruszanej tematyki był on postacią szczególnie ważną jako człowiek zaangażowany w dialog polsko-żydowski, były więzień KL Auschwitz, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik zorganizowanej pomocy dla Żydów w czasie okupacji niemieckiej, a w czasach stalinowskich więzień polityczny<sup>33</sup>. Dość krótką

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> K. Kersten, *Kielce*, s. 8–9.

<sup>31</sup> K. Wyszowski, op. cit.

<sup>32</sup> List A. Friszkego do J. Olaszka z 24 X 2020.

<sup>33</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Władysław Bartoszewski*, w: *Opozycja w PRL. Słownik*, t. 1, s. 28–30.

wzmiankę o pogromie kieleckim znaleźć można w opracowaniu *Polacy – Żydzi, rozpowszechnianym wiosną 1979 r. poza cenzurą przez konspiracyjne Polskie Porozumienie Niepodległościowe (PPN)*. Zostało ono podpisane przez Zespół Problemowy tej organizacji, ale jego faktycznymi autorami byli Bartoszewski i Jan Zarański<sup>34</sup> (prawnik i dziennikarz; podobnie jak jego przyjaciel Bartoszewski, w czasie II wojny światowej należał do AK; poza tym był jednym z głównych organizatorów PPN)<sup>35</sup>. Ich praca dotyczyła przede wszystkim stosunków polsko-żydowskich w czasie wojny, ale pojawił się w niej również temat pogromu kieleckiego<sup>36</sup>.

W sposób znacznie bardziej obszerny o tym wydarzeniu Bartoszewski wypowiedział się w niezależnym czasopiśmie „Biuletyn Dolnośląski” jesienią 1980 r. Opublikowano tam wywiad w dużej części poświęcony tematyce pogromu, który przeprowadził z nim Jan Waszkiewicz, redaktor tego pisma, jeden z czołowych wówczas wrocławskich opozycjonistów. Waszkiewicz pochodził z Kielc, co mogło mieć wpływ na zainteresowanie problemem<sup>37</sup>. Wywiad został umieszczony w specjalnym dodatku do pisma dotyczącym historii polskich Żydów (pierwsza taka publikacja w polskim niezależnym ruchu wydawniczym)<sup>38</sup>. Towarzyszyła mu relacja świadka pogromu, którego nazwiska jednak nie podano, jedynie inicjały<sup>39</sup>. Zarówno odpowiedni fragment broszury sygnowanej przez PPN, jak i teksty opublikowane w „Biuletynie Dolnośląskim” koncentrowały się głównie na kwestii polityki władz i ich manipulacji faktami związanymi z pogromem.

Próby podsumowania wiedzy na temat pogromu kieleckiego i sformułowania pewnej interpretacji w czterdziestą rocznicę tego wydarzenia podjął się Stanisław Krajewski, filozof i matematyk, od lat siedemdziesiątych związany z opozycją demokratyczną. Publikował w podziemnej prasie teksty poświęcone zwłaszcza problematyce żydowskiej. Pod koniec tej dekady należał do współtwórców grupy samokształceniowej o nazwie

---

<sup>34</sup> PPN 1976–1981. *Język niepodległości*, wybór i oprac. Ł. Bertram, Warszawa 2012, s. 128.

<sup>35</sup> W. Bartoszewski, *Pod prąd [Moje środowisko niepokorne 1945–1955. Wspomnienia dziennikarza i więźnia]*, oprac. M. Komar, Warszawa 2011, s. 154–161.

<sup>36</sup> Zespół Problemowy PPN [W. Bartoszewski, J. Zarański], *Polacy – Żydzi*, Warszawa 1979, cyt. za: *Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Londyn 1989, s. 235–242.

<sup>37</sup> R. Bubnicki, *Jan Waszkiewicz*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 348–350.

<sup>38</sup> Rozmowa z *Władysławem Bartoszewskim*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, 11, s. VIII–XIII.

<sup>39</sup> W.D., *Pogrom kielecki – relacja świadka*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, 11, s. XIII–XIV, XVII–XVIII.

Żydowski Uniwersytet Latający, którą tworzyli młodzi ludzie o korzeniach żydowskich, próbujący odrodzić życie żydowskie w Polsce<sup>40</sup>. Artykuł Krajewskiego o pogromie kieleckim ukazał się na łamach najpopularniejszego pisma podziemnego w Polsce, czyli „Tygodnika Mazowsze”, rozpowszechnianego w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy<sup>41</sup>. Temat pogromu poruszał również w innych tekstach dotyczących ogólnych aspektów historii polskich Żydów<sup>42</sup>.

Również dwa kolejne drugoobiegowe teksty, które poddaliśmy analizie, nie dotyczyły jedynie pogromu, ale szerszej problematyki. Autorem obu był Jan Józef Lipski, jedna z najważniejszych postaci opozycji w PRL, żołnierz Armii Krajowej, badacz literatury, uczestnik większości inicjatyw dysydenckich po 1956 r., współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników<sup>43</sup>. W 1981 r. opublikował on jeden z najważniejszych esejów w polskiej myśli politycznej i społecznej ruchu dysydenckiego w Polsce, zatytułowany *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*. Był to tekst wskazujący na różnice między „zdrowym” patriotyzmem, a patriotyzmem prowadzącym do nienawiści wobec innych. Sporo miejsca autor poświęcił w nim również relacjom polsko-żydowskim<sup>44</sup>. Lipski temat pogromu kieleckiego poruszył także w czasie odczytu przy okazji mszy świętej w intencji poległych i zamordowanych mieszkańców getta w Warszawie w jednym z warszawskich kościołów w kwietniu 1983 r. (na kilka dni przed czterdziestą rocznicą wybuchu powstania w getcie warszawskim). Tekst wystąpienia został przedrukowany w prasie niezależnej<sup>45</sup>.

Kolejne dwa teksty, które uwzględniamy w naszej analizie, ukazały się w poświęconym relacjom polsko-żydowskim numerze tematycznym emigracyjnego pisma „Aneks”. Autorem pierwszego z nich był Jakub Karpiński, uczestnik protestów w Marcu '68, represjonowany za udział w akcji przemykania przez góry do Polski publikacji emigracyjnych,

---

<sup>40</sup> G. Berendt, *Dekada ożywienia. Instytucjonalne życie żydowskie w Polsce w latach 1980–1989*, w: *Spółczesność polskie w latach 1980–1989*, red. N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2015, s. 367–369; M. Shore, *Smak popiołów. O dziedzictwie totalitaryzmu w Europie Wschodniej*, Warszawa 2014 (oryg. ang. 2013), s. 182–183.

<sup>41</sup> A. Kainer [S. Krajewski], *Kielce – 4 lipca 1946*, „Tygodnik Mazowsze” 1986, 175, s. 2.

<sup>42</sup> A. Kainer [S. Krajewski], *Żydzi w komunizmie*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, 11, s. XV–XVII; idem, *Żydzi a komunizm*, „Krytyka” 1983, 15, s. 178–206; idem, *Stosunki polsko-żydowskie*, „Spotkania” 1985, 29/30, s. 32–64.

<sup>43</sup> Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, t. 1: 1926–1968, t. 2: 1969–1991, Warszawa 2018.

<sup>44</sup> J.J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, Warszawa 1981.

<sup>45</sup> J.J. Lipski, *Żydzi polscy*, „Obecność” 1983, 4, s. 45–47.

następnie czołowy publicysta drugiego obiegu, który pod koniec lat siedemdziesiątych wyjechał na stypendium zagraniczne, następnie przebywał na emigracji, organizując wsparcie dla opozycji w kraju<sup>46</sup>. Autorem drugiego był Aleksander Smolar, publicysta, wyrzucony z PZPR w latach sześćdziesiątych, uczestnik protestów studenckich w Marcu '68, który wyjechał z Polski w związku z antysemitką kampanią prowadzoną przez władze komunistyczne, po czym na emigracji należał do osób najbardziej wspierających ruch opozycyjny (m.in. jako redaktor naczelny pisma „Aneks”)<sup>47</sup>. Oba te teksty miały charakter próby podsumowania relacji polsko-żydowskich; w obu sprawa pogromu kieleckiego zajmowała dość istotne miejsce<sup>48</sup>.

W poniższej analizie odwołamy się również do krótkiego tekstu Krystyny Starczewskiej, działaczki opozycji pozbawionej wcześniej możliwości pracy jako nauczycielka, zaangażowanej następnie w pomoc dla osób represjonowanych i tworzenie prasy podziemnej<sup>49</sup>. Na łamach pisma „KOS”, którego redakcją kierowała, opublikowała recenzję książki przedstawiającej jedną z najbardziej chyba absurdalnych wersji przyczyn pogromu kieleckiego, propagowanej przez władze PRL. Autor tej pracy, Józef Orlicki, upatrywał w nim prowokacji ze strony „syjonistów”, czyli żydowskich zwolenników emigracji Żydów do Izraela<sup>50</sup>. „Pierwsza od lat praca na ten temat nowożytnych stosunków polsko-żydowskich, jaka ukazała się oficjalnie w PRL, oskarża syjonistów o sprowokowanie pogromu kieleckiego i porównuje ich do hitlerowców. Cóż więcej można do tego dodać?” – pytała retorycznie Starczewska<sup>51</sup>.

### Świadkowie Marcela Łozińskiego

Oprócz tekstu Krystyny Kersten najpełniejszą i najgłośniejszą wypowiedzią opozycji demokratycznej o pogromie kieleckim był film dokumentalny *Świadkowie*, któremu chcielibyśmy poświęcić więcej miejsca. Reżyser filmu, Marcel Łoziński, był dokumentalistą związanym z opozycją. Od 1967 r. pracował w Wytwórni Filmów Dokumentalnych, w drugiej

<sup>46</sup> B. Brzostek, *Jakub Karpiński*, w: *Opozycja w PRL. Słownik*, t. 1, s. 145–147.

<sup>47</sup> M. Bała, *Aleksander Smolar*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 3, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2006, s. 245–247.

<sup>48</sup> J. Karpiński, *Asymetria*, „Aneks” 1986, 41–42, s. 3–12; A. Smolar, *Tabu i niewinność*, ibidem, s. 89–133.

<sup>49</sup> G. Majchrzak, *Krystyna Starczewska*, w: *Opozycja w PRL. Słownik*, t. 1, s. 324–325.

<sup>50</sup> J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Warszawa 1983.

<sup>51</sup> A. Kruk [K. Starczewska], *Ciemnogród*, „KOS” 20 XI 1983, 43, s. 14.

połowie lat siedemdziesiątych dołączył do kierowanego przez Andrzeja Wajdę Zespołu Filmowego „X”. Część kręconych przez niego filmów dokumentalnych była zatrzymywana przez cenzurę. W związku z tym na początku 1980 r. stracił pracę w Wytwórni Filmów Dokumentalnych, odzyskał ją jednak po pół roku. W kolejnych latach tworzył między innymi filmy dokumentujące ruch opozycyjny i Solidarność<sup>52</sup>. Pomysł nakręcenia dokumentu o pogromie kieleckim narodził się w 1986 r., po ukazaniu się wspomnianego już specjalnego numeru pisma „Aneks” poświęconego tematyce żydowskiej. Stało się to podczas rozmowy Łozińskiego z jego przyjacielem, Janem Kofmanem, historykiem, opozycjonistą i redaktorem podziemnego kwartalnika „Krytyka”<sup>53</sup>, który zasugerował zrobienie filmu o pogromie<sup>54</sup>. Łoziński uznał to za doskonały pomysł<sup>55</sup>. Wraz z nim nad filmem pracowały osoby również mocno związane z opozycją demokratyczną: operator filmowy Jacek Petrycki<sup>56</sup> oraz dokumentalistka i czołowa dziennikarka prasy podziemnej (m.in. współkierująca redakcją niezwykle popularnego ilustrowanego pisma podziemnego „Przegląd Wiadomości Agencyjnych”) Stanisława Domagalska<sup>57</sup>, która przeprowadzała wywiady ze świadkami pogromu. Za przygotowanie muzyki odpowiedzialna był Danuta Zankowska-Marucha. Za pośrednictwem Kofmana do współpracy wciągnięto też Krystynę Kersten<sup>58</sup>. Polską wytwórnią filmu była podziemna Video-Nowa, współpracowała z nią też wytwórnia francuska.

W źródłach znajdują się pewne niejasności dotyczące pomysłu na ten film. Konstanty Gebert (współtwórca Żydowskiego Uniwersytetu Łatającego i czołowy podziemny publicysta znany jako Dawid Warszawski<sup>59</sup>) w opublikowanej w podziemnym piśmie „KOS” recenzji filmu pisał: „Pierwotnym zamysłem autorów było sporządzenie czegoś w rodzaju reportażu historycznego mającego odpowiedzieć na pytanie, czy pogrom kielecki był prowokacją, a jeśli tak, to czyją. Wobec odmowy wystąpienia w filmie przedstawicieli ówczesnych władz państwowych i kościelnych

<sup>52</sup> M. Hendrykowski, *Marcel Łoziński*, Warszawa 2008, s. 7–17.

<sup>53</sup> W. Leończuk, *Jan Kofman*, w: *Opozycja w PRL. Słownik*, t. 1, s. 166–167.

<sup>54</sup> Relacja M. Łozińskiego złożona J. Olszkowi (2020); list J. Kofmana do J. Olszka z 5 XI 2020.

<sup>55</sup> Relacja M. Łozińskiego (2020).

<sup>56</sup> *Jacek Petrycki*, w: *Ludzie Nowej 1977–2007*, Warszawa 2007, s. 105.

<sup>57</sup> J. Olszek, *Domagalska Stanisława*, w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 4, red. J. Olszek et al., Warszawa 2020, s. 70.

<sup>58</sup> Relacja M. Łozińskiego (2020); list J. Kofmana do J. Olszka z 5 XI 2020.

<sup>59</sup> J. Olszek, *Konstanty Gebert. Redaktor i publicysta prasy podziemnej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, 24, s. 191–226.

realizatorzy zmienili zamiar: postanowili po prostu ustami naocznych świadków opowiedzieć, co zdarzyło się w Kielcach i okolicy owego 4 lipca 1946<sup>60</sup>. Gebert, który był zaprzyjaźniony z Domagalską i współpracował z nią w „Przeglądzie Wiadomości Agencyjnych” wspominał, że informacje o takim planie filmu musiał uzyskać od niej<sup>61</sup>. Również Jan Doktor, mąż Domagalskiej (i współtwórca „Przeglądu”) pamiętał, że twórcy filmu próbowali się dostać do przedstawicieli władz kościelnych<sup>62</sup>. Marceł Łoziński twierdzi jednak, że ani do władz kościelnych, ani partyjnych nie próbowali dotrzeć, bo ich pomysł na film był zupełnie inny<sup>63</sup>. Celem, jaki reżyser sobie postawił, nie była próba rekonstrukcji wydarzeń z 1946 r. i przedstawienie tego, jak one „naprawdę” wyglądały. „Zrobiłem ten film nie po to, żeby opowiedzieć historię pogromu i pokazać, jak to Polacy wyrzynali Żydów. To wydawało mi się banalne. Chyba zrobiłem go dlatego, że wiedziałem, że nad tym miastem ciąży jakaś klątwa. Wcześniej byłem parę razy w Kielcach i mieszkańcy tego miasta sami o tym mówili... Pomyślałem sobie, że spróbuję odgrzebać, co zostało w pamięci świadków pogromu. Stąd tytuł filmu”<sup>64</sup>.

Istotną rolę w koncepcji Łozińskiego odgrywała Domagalska, która rozmawiała ze świadkami pogromu (towarzyszili jej Łoziński i Petrycki). Reżyser chciał, żeby wywiady przeprowadzał ktoś, kto może mieć osobiste powody do zajmowania się danym tematem. Tak było w przypadku Domagalskiej: miała żydowskie pochodzenie i na pewno przez pewien czas jako dziecko mieszkała w Kielcach. Gebert wspominał:

Stacha urodziła się zaraz po pogromie kieleckim. Jej matka wyjechała z miasta tuż przed wydarzeniami. Jej żydowska tożsamość nie była ostentacyjna, ale raczej głęboko osobista, bardziej złożona z solidarności losu niż pragnienia zbiorowej identyfikacji. Czasami miałem wrażenie, że hałasujemy na temat, o którym wolałaby mówić spokojnym, przytłumionym głosem. W 1987 r. przeprowadziła wywiady ze świadkami znakomitego dokumentu Marcela Łozińskiego o pogromie kieleckim dokonany przez konspiracyjną Videonową. Robiąc to, prawdopodobnie myślała, że jej matka mogła być wśród ofiar, a ona może nie istnieć. Nie wiem, jak to zniosła [– –] to dzięki niej świadkowie pogromu (a niektórzy z nich mogli być także uczestnikami) ufnie opowiadali o tym, co widzieli<sup>65</sup>.

<sup>60</sup> D. Warszawski [K. Gebert], *Świadkowie*, „KOS” 21 II 1988, 4, s. 4.

<sup>61</sup> List K. Geberta do J. Olaszka z 10 XI 2020.

<sup>62</sup> List J. Doktora do J. Olaszka z 10 XI 2020.

<sup>63</sup> Relacja M. Łozińskiego.

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> K. Gebert, *Tak się złożyło*, w: *Przegląd Wiadomości Agencyjnych*, s. 162.



Nie jest do końca jasne, czy historia wyjazdu z Kielc tuż przed pogromem została tu precyzyjnie opowiedziana. Według Łozińskiego oraz Jarosława J. Szczepańskiego (zaprzyjaźnionego z Domagalską opozycjonisty i dziennikarza uczestniczącego w rozmowach o filmie) matka dziennikarki miała urodzić ją w Kielcach, ale w dniach około pogromu opuściła miasto<sup>66</sup>. Wersji tej nie potwierdza jednak mąż Domagalskiej (historyk również związany z opozycją), który nie jest w stanie stwierdzić, czy matka Domagalskiej rzeczywiście w dniach poprzedzających pogrom przebywała w Kielcach. Na pewno dziennikarka urodziła się w 1946 r. w Radomiu, a w Kielcach mieszkała w latach 1949–1951, natomiast według relacji Doktora jej rodzina bezpośrednio po wojnie przez jakiś czas mieszkała w Kielcach<sup>67</sup>. Po latach nie był w stanie dokładnie sobie przypomnieć tej historii, co wynikało również z faktu, że jego żona do tych wydarzeń wracała rzadko i raczej niechętnie<sup>68</sup>.

Według relacji Szczepańskiego w czasie rozmów nad filmem miał pojawić się pomysł, aby jego głównym motywem było szukanie przez Domagalską miejsca, w którym miałyby się urodzić, na co jednak ta się nie zdecydowała<sup>69</sup>. Zapytany o to Łoziński nie pamiętał tego pomysłu<sup>70</sup>. Niezależnie od tego, jak dokładnie wyglądała historia Domagalskiej, to na pewno mogła mieć przełożenie na sposób przeprowadzania wywiadów. Mówiła o tym rozmówcom, gdy pytali o powody zajęcia się tym tematem<sup>71</sup>. Jan Doktor wspomniął, że według Domagalskiej jej rozmówcy „byli bardziej otwarci na trudne tematy niż później, gdy pogrom stał się przedmiotem debaty publicznej”<sup>72</sup>. Ostatecznie Łoziński zrezygnował ze scen z Domagalską i stawianych przez nią pytań, gdyż wypadły one w jego ocenie sztucznie<sup>73</sup>.

W tym czasie Stanisława Domagalska, poza działalnością konspiracyjną, pracowała w katolickim czasopiśmie „Powściągliwość i Praca”, zatrudniającym grupę dziennikarzy pozbawionych legalnej możliwości wykonywania zawodu. Jej szefem był ksiądz Jan Chrapek. O ile w prasie podziemnej można było publikować potajemnie, o tyle realizacja filmu

---

<sup>66</sup> Relacja M. Łozińskiego (2020); list J. Szczepańskiego do J. Olszka z 5 IV 2021. W jednym z listów Łoziński wspominał, że według niego Domagalska urodziła się w Kielcach, ale wiadomo, że miało to miejsce w Radomiu.

<sup>67</sup> List J. Doktora do J. Olszka z 6 IV 2021.

<sup>68</sup> Ibidem.

<sup>69</sup> List J. Szczepańskiego do J. Olszka z 5 IV 2021.

<sup>70</sup> List M. Łozińskiego do J. Olszka z 6 IV 2021.

<sup>71</sup> Relacja M. Łozińskiego (2020).

<sup>72</sup> List J. Doktora do J. Olszka z 5 XI 2020.

<sup>73</sup> Relacja M. Łozińskiego (2020).

dokumentalnego w konspiracji nie była możliwa. Domagalska, obawiając się możliwych konsekwencji dla katolickiego pisma, postanowiła ostrzec redaktora naczelnego. Po latach wspominała:

Marcel Łoziński zaprosił mnie w 1986 r. do pracy nad filmem konspiracyjnym poświęconym pogromowi kieleckiemu. Przekonana przez [Jana] Śpiewaka i [Jacka] Żakowskiego<sup>74</sup>, powiedziałem o tym księdzu Chrapkowi. Nie byłoby dobrze, gdyby jako ostatni dowiedział się od urzędników MSW, co robią jego pracownicy. Okazało się, że moi koledzy mieli rację. Już pierwszego dnia bezpieczeństwa namierzyła nas w Kielcach. Śledzono nas po mieście i ścigały nas samochody. Niestety funkcjonariusze bezpieczeństwa byli bezradni — samochodem z rejestracją dyplomatyczną prowadziła żona Łozińskiego, Anne Duruflé-Łozińska, ówczesna attaché kulturalna ambasady francuskiej. Jeśli tak można powiedzieć, o Chrapek pobłogosławił moje intencje. Myślę, że to on docenił naszą szczerłość<sup>75</sup>.

Marcel Łoziński przypomniał sobie sytuację, w której ktoś uznany za tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa z powodu podejrzanego zachowania próbował skontaktować się z filmowcami w Kielcach<sup>76</sup>. Kontakty do świadków pogromu Łoziński dostał od Kofmana, a także od wspomnianych już Jerzego Stępnia i Bogdana Białka. Osoby, z którymi rozmawiali, niekiedy przekazywały kontakty do kolejnych. Otrzymali jedynie kilka odpowiedzi odmownych. Dla uwiarygodnienia swojej pracy poprosili w kurii biskupiej o pismo sugerujące, że zbierają materiały na jej zlecenie<sup>77</sup>.

W ostatecznej wersji film *Świadkowie* trwa 27 minut. Jest to esencja kilkunastogodzinnego materiału, dobrana w sposób reprezentatywny<sup>78</sup>. Dokument ten, w całości poświęcony pogromowi kieleckiemu, został nakręcony w latach 1986–1987. Film rozpoczyna się fragmentem Polskiej Kroniki Filmowej (nr 22/46) z 1946 r., ukazującym pogrzeb ofiar pogromu. Łoziński pracował nad częścią swoich filmów nieoficjalnie, ale kroniki filmowe udało mu się zdobyć dzięki fortelowi. Pod pozorem pracy nad scenariuszem do filmu o historii polskiego kina dokumentalnego ścigał

<sup>74</sup> Jan Śpiewak i Jacek Żakowski również byli dziennikarzami związanymi z opozycją, wraz ze Stanisławą Domagalską pracowali w „Powściągliwości i Pracy”.

<sup>75</sup> Relacja M. Łozińskiego (2020); S. Domagalska, „PAW”, w: *Przegląd Wiadomości Agencyjnych*, s. 61. Inwigilacja filmowców pojawiła się także w innych relacjach. Mąż Stanisławy Domagalskiej, Jan Doktor, pisał o wysłedzeniu ich samochodu przez SB (list J. Doktora do J. Olaszka z 5 XI 2020).

<sup>76</sup> Relacja M. Łozińskiego (2020).

<sup>77</sup> Ibidem.

<sup>78</sup> Ibidem.

do montażowni wszystkie polskie kroniki po kolei, po czym nielegalnie kopiował je na kasety video. Jedną z kronik wykorzystał w *Świadkach*<sup>79</sup>.

Premiera filmu miała miejsce na początku 1988 r. w Warszawie, w siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej – organizacji oficjalnej. Przybyło na nią dużo ludzi, a reakcje były bardzo pozytywne. Drugi pokaz został zorganizowany w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. Film był pokazywany także we Francji i w Izraelu i spotykał się przede wszystkim z pozytywnymi reakcjami<sup>80</sup>. Taki był też wydźwięk dwóch obszernych recenzji opublikowanych na łamach podziemnej prasy. Autorem pierwszej z nich był Andrzej Osęka, opozycjonista, dziennikarz i krytyk sztuki<sup>81</sup>, który zabrał głos na łamach pisma „Kultura Niezależna”. Odniósł się tam nie tylko do wypowiedzi świadków, ale ocenił też wymiar artystyczny filmu. Wskazywał, że jest to obraz kameralny, a reżyser skupia się na pojedynczych świadkach, zebranych w jego wizji niczym w galerii portretów, oddając im kolejno głos. Podkreślił skoncentrowanie na jednostce i towarzyszących jej emocjach: „patrzemy na ludzi, na to jak w ich twarzach odbija się wspomnienie sprzed czterdziestu dwóch lat. Zdumiewające jak różne przeplatają się tu tony, jak współczucie potrafi łączyć się z ksenofobią, rozpacz z podnieceniem sensacją, jak łatwo o coś w rodzaju elegii wpisują się zwroty, które dowodzą, że świadek właściwie nie wie, czego był świadkiem”<sup>82</sup>.

Drugą recenzję napisał i opublikował wspomniany już Konstanty Gebert. Podkreślał w niej, że film trafi do zagranicznych odbiorców, i nie podzielał obawy, że umocni on funkcjonujące na Zachodzie przekonanie o polskim antysemityzmie. Jego zdaniem problem leżał w innym miejscu:

Otóż dla wielu widzów – Żydów z Polski fakt, że obecnie w Polsce Polacy nakręcili taki film i że jest on pokazywany w polskich instytucjach katolickich, stanowi potwierdzenie ich niezmiennego przekonania, że ukazane w nim oblicze Polski nie jest obliczem jedynym, ani nawet może najważniejszym, że prawda *Świadków* jest prawdą niecałą. Nie tylko bowiem etniczni Polacy przywiązani są do szlachetnej wizji Polski wielonarodowej, tolerancyjnej, do obrazu dobrego kraju uczciwych ludzi. Tę wizję i ten obraz realizacja filmu – paradoksalnie – wzmocniła<sup>83</sup>.

<sup>79</sup> Ibidem.

<sup>80</sup> Relacja M. Łozińskiego (2020); list J. Doktora do J. Ołazka z 5 XI 2021; D. Warszawski [K. Gebert], op. cit., s. 5; A. Osęka, *Obecni przy pogromie*, „Kultura Niezależna” 1988, 42, s. 91.

<sup>81</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Andrzej Osęka*, w: *Opozycja w PRL. Słownik*, t. 3, s. 215–217.

<sup>82</sup> A. Osęka, op. cit., s. 94–95.

<sup>83</sup> D. Warszawski [K. Gebert], op. cit., s. 5.

Film pokazuje kielczan jako ludzi pełnych uprzedzeń i stereotypów. Cytowane w filmie wypowiedzi są tego potwierdzeniem. Jednocześnie jednak fakt mierzenia się tym trudnym tematem mógł wpływać, jak zauważał Gebert, korzystanie na wizerunek Polski za granicą.

### Prowokacja komunistycznej władzy?

Film Łozińskiego, który w ogóle nie podejmował problemu działań władz komunistycznych w czasie pogromu, mocno wyróżniał się na tle innych wypowiedzi opozycjonistów na ten temat. W tych ostatnich tej konkretnej kwestii poświęcano bardzo dużo miejsca. Jednym z wątków najczęściej pojawiających się w analizowanych tekstach była możliwa prowokacja. Właściwie wszyscy wypowiadający się na ten temat zwracali uwagę na niejasną postawę władz komunistycznych w czasie pogromu, udział w nim przedstawicieli wojska i milicji oraz na dokonaną przez nich propagandową manipulację. Pomiedzy wypowiadającymi się na temat pogromu dysydentami istniały jednak istotne różnice dotyczące stopnia przekonania o tym, że wydarzenia te mogły być inspirowane. Wśród analizowanych tekstów najbardziej jednoznaczny charakter miały wspomniane opracowanie PPN oraz teksty opublikowane w „Biuletynie Dolnośląskim”. Władysław Bartoszewski i Jan Zarański pisali, że „aby usprawiedliwić ZSRR z niespełnienia zobowiązań podjętych wobec państw zachodnich NKWD i UB zorganizowały tak zwany pogrom kielecki, zbiorowy mord Żydów, mający wykazać światu, że Polacy są narodem niezdolnych do samorządności rasistów”<sup>84</sup>. W tekście otwierającym poświęcony tematyce żydowskiej dodatek do „Biuletynu Dolnośląskiego” zamieszczono natomiast następujące zdanie: „Inspirowany przez UB pogrom Żydów w Kielcach”<sup>85</sup>. Takie postawienie sprawy właściwie unieвозмоżliwiało dyskusję na temat odpowiedzialności mieszkających w Kielcach „zwykłych” Polaków, bo całość winy przenosiło na siły związane z narzuconym z zewnątrz komunistycznym reżimem. Pozostałe teksty nie miały tego wydźwięku, chociaż różniły się rozłożeniem akcentów między sprawami prowokacji władz i antysemityzmu społeczeństwa.

W wywiadzie zamieszczonym w „Biuletynie Dolnośląskim” Bartoszewski w kontekście pogromu kieleckiego nie podnosił kwestii antysemityzmu społeczeństwa (pojawiał się on w czasie rozmowy w odniesieniu

<sup>84</sup> Zespół Problemowy PPN [W. Bartoszewski, J. Zarański], op. cit., cyt. za: *Polskie Porozumienie Niepodległościowe*, s. 240.

<sup>85</sup> *Kalendarium*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, 11, s. III.

do czasów współczesnych). Jednocześnie w formułowaniu wniosków o prowokacji nie szedł tak daleko jak w opracowaniu napisanym wraz z Zarańskim. Nie był on człowiekiem negującym antysemityzm części polskiego społeczeństwa, był zaangażowany w jego zwalczanie, jednocześnie jednak najczęściej akcentował pozytywne postawy Polaków wobec Żydów. Takie nastawienie mogło być istotnym kontekstem opublikowanej przez niezależne pismo rozmowy z nim o wydarzeniach z lata 1946 r. Szczegółowo przedstawiał informacje na temat próby skazania niektórych osób (również związanych z władzą) uznanych za winnych, przywoływał też telefonogram ministra bezpieczeństwa publicznego prezentujący pogrom jako dzieło „reakcyjnych prowokatorów” oraz nakazujący ukaranie tych funkcjonariuszy, którzy „dali im się użyć” i wzięli udział w antysemickich wystąpieniach. Bartoszewski opisywał też szczegółowo akcję propagandową przeciw opozycji, prowadzoną przez władze od razu po pogromie. Jej cel tłumaczył następująco:

Odpowiedzialnością obciążono tzw. obóz reakcji. Postawiono znak równości między mordercami Żydów, a całą tą częścią społeczeństwa, która nie podchodziła z entuzjazmem do PPR i jej programu — a więc ogromną większością społeczeństwa. (Głównym winnym — jeśli nie bezpośrednim to pośrednim, jako sojusznik reakcji — miało być Polskie Stronnictwo Ludowe). Tak więc rozpoczęło dziać akcję propagandową skierowaną właściwie przeciwko narodowi polskiemu<sup>86</sup>.

Waszkiewicz i Bartoszewski zgodzili się, że utrwaliło to na świecie opinię o „polskim antysemityzmie”<sup>87</sup>. W wywiadzie nie pada wprost sformułowanie, że pogrom był sprowokowany lub inspirowany przez władze, ale wskazywane przez Bartoszewskiego działania władz z pewnością mogły budzić takie podejrzenia. Podobnie było z opublikowaną obok wywiadu relacją świadka pogromu, który zwracał uwagę na obecność wśród jego uczestników całej organizacji Polskiej Partii Robotniczej z jednej z kieleckich fabryk, która rozpoczęła pogrom. „Pomimo wielkiej ilości milicji i dwu kordonów wojska (a może dzięki niemu) mordowanie Żydów trwało 8 godzin”<sup>88</sup>. Warto tu zwrócić uwagę, że w niektórych wypowiedziach o pogromie stosowana jest forma bezosobowa. Świadek o inicjałach W.D., mówiąc o zamordowaniu kilku lub kilkunastu Żydów w innej części miasta i miejscowościach na stacjach kolei Częstochowa–Kielce, używa tego typu zwrotów: „Żydów zamordowano”, „wszędzie

<sup>86</sup> Rozmowa z Władysławem Bartoszewskim, X–XIII.

<sup>87</sup> Ibidem.

<sup>88</sup> W.D., op. cit., s. XIII.

szukano Żydów”<sup>89</sup>. Świadomie lub nieświadomie w ten sposób pomija kwestię sprawców zbrodni. Zupełnie inna byłaby wymowa tych zdań, gdyby stwierdzał wprost, że zrobili to „mieszkańcy Kielc” lub „Polacy”.

Inni autorzy analizowanych tekstów o pogromie kieleckim dopuszczali taką możliwość, choć w mniej stanowczy sposób. Stanisław Krajewski pisał: „okoliczności wciąż są niejasne, bo sprawę wkrótce wyciszono. Wiadomo w każdym razie, że w pogromie uczestniczyli milicjanci, co najmniej przez brak przeciwdziałania”<sup>90</sup>. O udziale komunistycznej milicji i żołnierzy szerzej pisał w innym tekście, dodając: „Władze zamiast dążyć do odsłonięcia prawdy, wykorzystały masakrę dla własnych celów propagandowych, obarczając odpowiedzialnością swoich przeciwników politycznych”<sup>91</sup>. Zdaniem Jana Józefa Lipskiego wiele wskazywało na to, że pogrom był „prowokacją NKWD i bezpieki” służącą przedstawieniu Polski jako kraju będącego pod wpływem idei Hitlera, w którym tylko komunistyczne władze są w stanie zaprowadzić porządek. Podkreślał on jednak, że nie wiadomo, czy rzeczywiście była to prowokacja<sup>92</sup>. Innym razem pisał, że zapewne rację mają ci, którzy uznają pogrom za efekt prowokacji<sup>93</sup>. „Haniebny ten epizod nigdy nie został wyjaśniony do końca; najprawdopodobniejsza wydaje się hipoteza, że była to prowokacja zorganizowana przez UB w celu obarczenia odpowiedzialnością za nią «reakcyjnego podziemia»” – pisała z kolei Krystyna Starczewska<sup>94</sup>.

Najobszerniej niejasności związane z polityką władz omówiła Krystyna Kersten. Wskazała na tło polityczne, czyli sfalszowane przez rządzących referendum w sprawie poparcia dla ich polityki. Pomimo szerokiej kampanii propagandowej społeczeństwo odmówiło jej akceptacji. Historyczka szczegółowo odtworzyła przebieg wydarzeń w Kielcach, wskazując na rozbieżności źródeł. Podkreśliła, że nie wiadomo, w jaki sposób chłopiec – Henryk Błaszczuk, którego uznano za rzekomo uprowadzonego przez Żydów, przeszedł tak długą drogę do znajomych rodziny, o czym mówiono w oficjalnej wersji wydarzeń na temat pogromu. W kontekście postawy żołnierzy i milicjantów w pogromie zadała pytanie o to, czy wierzono w „mord rytualny” dokonywany rzekomo przez Żydów na chrześcijańskich dzieciach. Zastawiała się też nad postawą miejscowych władz: „Głupota, antysemityzm, nieudolność? Czy przypadkiem znaczne siły KBW [Korpusu Bezpieczeństwa

<sup>89</sup> Ibidem, s. XIV.

<sup>90</sup> A. Kainer [S. Krajewski], *Żydzi w komunizmie*, s. XVI.

<sup>91</sup> A. Kainer [S. Krajewski], *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 51. Zob. też idem, *Kielce*, s. 2.

<sup>92</sup> J.J. Lipski, *Dwie ojczyzny*, s. 31.

<sup>93</sup> J.J. Lipski, „*Żydzi Polscy*”, s. 47.

<sup>94</sup> A. Kruk [K. Starczewska], op. cit., s. 14.

Wewnętrznego] skoncentrowane w Kielcach i najbliższej okolicy podczas referendum pozostały wycofane właśnie w przeddzień pogromu?”<sup>95</sup>. Nie użyła wprost sformułowania o pogromie jako efekcie prowokacji władz. Pisała jedynie, że władza i opozycja były zgodne co do tego, że pogrom był prowokacją (naturalnie inaczej ją rozumiejąc). Redakcja „Tygodnika” natomiast zdanie „pogrom był prowokacją” uczyniła jednym ze śródtytułów, tyle że odnosił się on do akapitu pokazującego, iż tym słowem pogrom określała zarówno władza komunistyczna, jak i przeciwnicy. Jak wspomniano, tekst Kersten, w przeciwieństwie do pozostałych, został opublikowany w obiegu oficjalnym, a więc poddawany cenzurze, co skłaniać mogło do pewnej powściągliwości w formułowaniu pod adresem rządzących oskarżeń. Jednocześnie Kersten jako zawodowa badaczka nie chciała stawiać tez, na poparcie których nie miała dowodów w postaci źródeł historycznych. Bardzo ostrożny w formułowaniu wniosków był również Aleksander Smolar, który zwracał uwagę, że twierdzenie o zorganizowaniu pogromu przez UB lub NKWD jest formułowane przeważnie bez próby jego udowodnienia (do wyjątków zaliczał m.in. tekst Kersten). Dodawał jednak przy tym: „Trzeba przyznać, iż hipoteza prowokacji ma poważne podstawy”<sup>96</sup>.

Działaniom władzy w powyższych tekstach poświęcano najwięcej miejsca. Wynikało to między innymi z tego, że na temat jej działań wiadomo było najmniej, a to pozostawiało szerokie pole do dociekań. Jednocześnie z pewnością wpływ na to miał fakt, że teksty ukazywały się w prasie wydawanej przez ludzi znajdujących się w opozycji wobec reżimu komunistycznego. Delegitymizowanie rządzących wówczas Polską stanowiło jeden z głównych celów działania niezależnej prasy (również „Tygodnika Solidarność” i prasy emigracyjnej). Pokazywanie manipulacji dokonywanych przez komunistów, poza tym, że miało swoje oparcie w wiedzy historycznej, jednoznacznie wpisywało się w wizję historii prezentowaną przez opozycjonistów. Pamiętać trzeba, że funkcjonowali oni w warunkach represji stosowanych wobec nich przez władze PRL. Nierzadko mieli do czynienia z różnego rodzaju prowokacjami, co mogło mieć wpływ na ich postrzeganie pogromu kieleckiego.

Temat ten wzbudzał zawodowe zainteresowanie nastawionych opozycyjnie historyków, co nie oznaczało negocjowania w ogóle problemu antysemityzmu społeczeństwa. Jan Kofman wspominał, że na spotkaniach seminarium z udziałem między innymi jego i Krystyny Kersten dyskutowano również temat pogromu i tego, „w jakim stopniu mógł być

<sup>95</sup> K. Kersten, *Kielce*, s. 8.

<sup>96</sup> A. Smolar, op. cit., s. 106.

on efektem prowokacji UB”<sup>97</sup>. Wówczas opozycyjni historycy rozpoczęli odkłamywanie historii lat powojennych; interesowała ich na ogół historia polityczna, kulisy działań władzy, o których wiadomo było niewiele, co miało wpływ na zainteresowanie związanymi z tym kwestiami.

### Antysemityzm jako główna przyczyna pogromu

W początkowych kadrach filmu Marcela Łozińskiego widzowie mają okazję zapoznać się z wprowadzeniem Krystyny Kersten:

To był 1946 rok. Rok po wojnie, w której zginęły miliony Żydów i Polaków. W Polsce trwa opór przeciw obcej, komunistycznej władzy narzuconej siłą. Nadzieję na prawdziwą wolność Polacy pokładali w gwarantowanych w Jałcie wolnych i nieskrępowanych wyborach. 30 czerwca 1946 r. w referendum – którego wyniki będą sfałszowane – ogromna większość powiedziała nowej władzy kategoryczne NIE. Pogrom w Kielcach, cztery dni po referendum, sprawił, że oczy świata skierowały się na Polaków: nie jako na ofiary, lecz jako na katów-antysemitów, sprawców zbrodni na Żydach uratowanych z Shoah. Polska niezależna opinia upatrywała w tym rękę obcych. Uważam, że najprawdopodobniej była to prowokacja ze strony zainteresowanych w odwróceniu uwagi od dokonywanego w Polsce dławienia swobód. Natomiast o rozmiarach i barbarzyństwie wydarzeń zdecydował na pewno sam tłum, ogarnięty psychozą nienawiści do Żydów.

Historyczka wskazała na inspirację do pogromu ze strony władz, ale podkreśliła, jak ważną rolę odegrali w nim zwykli ludzie, jak istotne było ich nastawienie do społeczności żydowskiej i jak łatwo przez to mogli ulec manipulacji. Nie ulega natomiast wątpliwości fakt, że wzięli udział w zbrodni.

W „Tygodniku Solidarność” sam mord Krystyna Kersten opisała następująco: „Ofiarą rozwydrzonego tłumu padło 41 bestialsko zamordowanych ludzi”. Krystyna Starczewska choć, jak wspominaliśmy, przychyliła się do interpretacji pogromu jako efektu prowokacji, pisała, że Żydzi zginęli z rąk „rozbestwionego tłumu”<sup>98</sup>. Jednocześnie w jej tekście nie ma rozważań o przyczynach zachowania tłumu, co, jak się wydaje, w dużej mierze wynikało z tego, że miał on formę jedynie krótkiej polemiki z absurdalną antysemicką narracją władz o pogromie. Inaczej było w tekście Kersten, która pisząc o tle społecznym tych wydarzeń wiele

<sup>97</sup> List J. Kofmana do J. Olaszka z 5 XI 2020.

<sup>98</sup> A. Kruk [K. Starczewska], op. cit., s. 14.



miejsca poświęciła tematowi antysemityzmu. Mottem jej tekstu były słowa katolickiej publicystki Stefanii Skwarczyńskiej, która w sierpniu 1946 r. w „Tygodniku Powszechnym” pisała: „Bo przecież niewiele przyniesie nam ulgi teza, że działał tu obcy interes; czy zdrowe społeczeństwa da się wieść na pasku interesów wroga?”<sup>99</sup>. Taka też była wymowa rozważań opozycyjnej historyczki. Podkreślała, że antysemityzm w polskim społeczeństwie przetrwał Zagładę. Nabrał nowych treści związanych z postrzeganiem Żydów jako popierających komunizm (z obawy przed antysemityzmem) i jako zajmujących ważne stanowiska w rządzie. Przywoływała opinie intelektualistów, którzy tuż po wojnie dostrzegali i piętnowali zjawisko antysemityzmu w polskim społeczeństwie. Jednocześnie starali się wytłumaczyć (nie usprawiedliwić) wzrost tego zjawiska różnymi czynnikami. Przywoływała na przykład słowa pisarza Jerzego Andrzejewskiego, który zwracał uwagę na fakt, że o ile władze komunistyczne tuż po wojnie upamiętniały uczestników powstania w getcie warszawskim, to żołnierze Armii Krajowej byli potępiani<sup>100</sup>. Wspominała o postrzeganiu przez Polaków stosunku Żydów do komunizmu. Zauważała, że niechęć dotyczyła zarówno Żydów pozostających przy swojej tożsamości, jak i tych, którzy chcieli być Polakami. Jednocześnie odnosiła się do wykorzystywania przez władze PRL antysemityzmu w późniejszych latach, co jej zdaniem było nieskuteczne:

Wyrosły nowe pokolenia. Zniknęła niemal — całkowicie mniejszość żydowska poprzez kolejne fale emigracji oraz w procesie integracji ze społecznością polską. Wygaszał też antysemityzm, choć próbowano go sztucznie reanimować w 1956 r., w 1968 r., dziś także. Jątrząca i mająca dzielić społeczeństwo broń kieruje się nie przeciw Żydom, których jest tak niewielu, ale przede wszystkim przeciwko tym Polakom, którzy, nie ważne z jakich grup etnicznych się wywodzą — są przeciwnikami politycznymi<sup>101</sup>.

Widz filmu Łozińskiego o pogromie nie mógł mieć wątpliwości co do antysemickich uprzedzeń zakorzenionych w części polskiego społeczeństwa. Wypowiedzi tytułowych świadków pogromu, którym Łoziński dawał głos, były różnorodne. W prezentowanym materiale wypowiadają

---

<sup>99</sup> Cyt. za: K. Kersten, *Kielce*, s. 8. Zaznaczyć trzeba, że w tekście Skwarczyńskiej, z którego Kersten zaczerpnęła motto swojego tekstu, pojawiły się również słowa o tym, że ratowanie Żydów w czasie wojny było wśród Polaków postawą „niemal powszechną” oraz apel do Żydów o obronę dobrego imienia Polski.

<sup>100</sup> Na tę samą kwestię zwracali uwagę Aleksander Smolar, op. cit., s. 109 oraz Abel Kainer [S. Krajewski], *Żydzi a komunizm*, s. 195.

<sup>101</sup> K. Kersten, *Kielce*, s. 9.

się ludzie o zróżnicowanym pochodzeniu społecznym, wieku, płci i wykształceniu, między innymi nauczycielka, pielęgniarka, plastik, ksiądz, robotnik, socjolog i historyk. Niejednokrotnie wpływa to na formułowane przez nich opinie. Niektórzy nadal uważają, że pogłoski, które stały u zarania pogromu, zawierały w sobie ziarno prawdy. Inni skupili się na zbrodniach, których dopuścili się mieszkańcy Kielc i wyrażają swoje niezrozumienie dla takiego zachowania. Niektórzy podkreślają, że przyjeżdżający do miasta Żydzi byli ubodzy, nie mieli ze sobą praktycznie żadnego dobytku. Inni wręcz przeciwnie, zwracają uwagę, że nie tylko posiadali pieniądze, ale też wsparcie materialne od amerykańskich organizacji. Jeszcze inni kierują uwagę na fakt współpracy Żydów z aparatem władzy i rzekome wysokie stanowiska, które piastowali. Bohaterowie filmu odnoszą się do relacji polsko-żydowskich z okresu przedwojennego, podkreślając udział w handlu i środki finansowe w ich posiadaniu. Żydzi ukazywani są jako osoby z reguły zamożne, co miało kontrastować z biedą Polaków i stanowić poważny problem we wzajemnych relacjach. Zwraca się uwagę na konkurencję, którą Żydzi stanowili dla Polaków, podkreśla ich wzajemną solidarność i brak wsparcia dla polskich sąsiadów. Istotne dla zrozumienia tych relacji jest zdanie wypowiedziane przez jednego z rozmówców: „Jacy oni byli to nie jest ważne. Ważne jest, jak żeśmy ich widzieli. Myśmy widzieli Żydów jako skończonych łotrów”.

W kolejnych minutach filmu rozmówcy wypowiadają się o przyczynach pogromu. Większość z nich podziela różne antysemityczne stereotypy, niektórzy nawet — co szczególnie ważne — nie odrzucają całkowicie pogłoski o mordzie rytualnym dokonywanym rzekomo przez Żydów w przeszłości. Choć jedna z osób wyraźnie stwierdziła, że była to nieprawdziwa plotka. Pozostali jednak nie wykluczyli, że może jednak ta krew była im potrzebna do wzmocnienia po doświadczeniach wojny. Ten stereotyp pojawiał się także przy innych pogromach w powojennej Polsce. Niektórzy zastanawiają się, że skoro tyle osób dołączyło do udziału w wydarzeniach, to może jednak „coś było na rzeczy”. Jedna z osób relatywizuje ocenę Zagłady, żałując oczywiście śmierci tylu osób, ale zaznacza, że gdyby społeczność żydowska nadal istniała w Polsce, to polskie dzieci nie mogłyby zdobyć odpowiedniej pozycji.

Osoby wypowiadające się w filmie Łozińskiego opisują też szczegóły pogromu, omawiając niemal minuta po minucie, jak wyglądała eskalacja zająć. Prawie każda z nich odniosła się do narastającej agresji tłumu. Wspominają o tym, że ludzie zbierali się pod budynkiem, „uzbrojeni” w łopaty, siekiery, a nawet miotły i kamienie. Do ataku, ich zdaniem, przystąpiono jednak dopiero wraz z pojawieniem się milicji i wojska. W relacjach przewijają się opisy aktów przemocy dokonanych przez

mieszkańców Kielc, w tym drastycznych mordów na kobietach i dzieciach. Rozmówcy Łozińskiego wspominają o swego rodzaju amoku, który ogarnął uczestników pogromu. Zdaniem niektórych z nich była to furia wielu tysięcy ludzi, z których każdy chciał bić Żyda, chwytając co miał pod ręką. Zwracają uwagę na fakt, że w trakcie pogromu tłum atakował nie tylko samych Żydów, ale także osoby, które podejrzewano, że mają takie pochodzenie. Jak opisuje jeden ze świadków, po pierwszej fazie pogromu, kiedy rozładowano część emocji, nastąpiła niemal piknikowa atmosfera, w czasie której chwalono się, ilu kto pobił lub zabił Żydów. Szczególnie przejmujący jest jego opis ludzi spokojnie, jakby od niechcenia, kamieniujących jedną z ofiar. Wspominani są też ci, którzy dawali schronienie Żydom i bronili ich przed napaścią. W filmie wypowiada się między innymi mężczyzna, który w mieszkaniu udzielił schronienia swojemu żydowskiemu pracownikowi. Sam był, co podkreśla, w czasie wojny więźniem KL Auschwitz i mocno odcina się od wystąpień pogromowych. Relacjonujący wspominają także o tzw. akcjach pociągowych, jakie tego dnia i w kolejnych rozgrywały się w okolicach Kielc. Osoby uznane za Żydów były bite, wyrzucane z pociągów, a także mordowane. Warto zwrócić uwagę, że rozmówcy Łozińskiego, opisując przebieg ataku na budynek przy Planty 7/9 i napaści na Żydów w innych miejscach, mówią przede wszystkim o aktywności zwykłych mieszkańców miasta. Odwołania do obecności milicji i wojska przewijają się w ich wypowiedziach, ale sednem zajęć — zgodnie z wypowiedziami — było dołączanie się kolejnych osób i ich agresja skierowana wobec Żydów.

W opublikowanym w „Biuletynie Dolnośląskim” wywiadzie Bartoszewski nie odnosił się do antysemickich nastrojów społeczeństwa w trakcie pogromu. O uprzedzeniach Polaków wobec Żydów mówił w kontekście aktualnych stereotypów. Waszkiewicz natomiast zwracał uwagę, że antysemicka kampania w 1968 r. była dziełem nie tylko władzy, ale też „sporych odłamów społeczeństwa” (Bartoszewski koncentrował się na rozgrywce władzy związanej z tym wątkiem i wpływie na postrzeganie Polski za granicą)<sup>102</sup>. U Bartoszewskiego z pewnością istotną rolę odgrywało obecne niekiedy w jego wypowiedziach idealizowanie postaw polskiego społeczeństwa wobec Żydów, pomniejszanie zjawisk negatywnych i chęć budowania pozytywnego wizerunku Polski w świecie.

Wątek odpowiedzialności społeczeństwa pojawił się natomiast w opublikowanej przez „Biuletyn Dolnośląski” relacji świadka pogromu kieleckiego, który przywoływał zapamiętane przez siebie słowa rabina Dawida Kahanego, wygłoszone w czasie pogrzebu ofiar. Miał on pytać,

<sup>102</sup> Rozmowa z Władysławem Bartoszewskim, s. X.

czy wielu ludzi wśród obecnych na pogrzebie mogłoby powiedzieć, że nie czuje się winnymi przelanej krwi. Według opublikowanej przez niezależne pismo relacji rabin poruszył wątek podejścia Polaków do grobów i cmentarzy żydowskich: „Na całym obszarze Polski po strasznych rządach hitlerowskich rozsiane są mogiły. Oczywiście głównie Polaków, ale także Żydów. Jakże odmiennie są traktowane. Przechodzień, gdy zobaczy mogiłę partyzancką lub pomordowanych Polaków, zatrzyma się, zdejmie czapkę i pomodli się lub ciszą uczci. Lecz gdy będzie to mogiła Żyda, powie: parchaty Żyd i szereg dalszych przekleństw. A potem splunie na grób i zadowolony odejdzie”. Sam fakt, że, jak wskazaliśmy we wcześniejszej części tekstu, w relacji tej pojawia się informacja o mordowaniu na wieść o pogromie w innych miejscach, między innymi na trasie kolejowej Częstochowa–Kielce, mógł sugerować, że było to spontaniczne, chociaż użycie przez W.D. form bezosobowych rozmywało kwestię sprawstwa<sup>103</sup>.

W kilku z analizowanych tu tekstów sformułowano tezę, że nawet jeśli prowokacja rzeczywiście miała miejsce, to jej powodzenie wynikało z antysemityzmu społeczeństwa. „Pozostaje faktem, że tego rodzaju prowokacje udać się mogą tylko wówczas, gdy padają na glebę gotową ją przyjąć” — podkreślał Jan Józef Lipski<sup>104</sup>. Szerzej myśl tę wyraził Stanisław Krajewski:

władze zamiast dążyć do odsłonięcia prawdy, wykorzystwały masakrę dla własnych celów propagandowych, obarczając odpowiedzialnością swoich przeciwników politycznych. Skłania to wielu Polaków do bagatelizowania sprawy jako niereprezentatywnej dla rzeczywistych nastrojów. Inni zauważają jednak, że grunt był dla prowokacji podatny, a o atmosferze świadczą wspomniane wyżej zabójstwa, dwuznaczna sytuacja ocalonych Żydów i niektórych osób, które Żydom pomagały, nie mówiąc już o zasięgu wiary w istnienie żydowskich mordów rytualnych<sup>105</sup>.

W innym miejscu Krajewski pisał: „jakkolwiek istotny był element prowokacji, faktem jest, że istniała gleba podatna na takie prowokacje; wszystko zaczęło się od pogłoski, że Żydzi zarżnęli na macę dziecko chrześcijańskie”<sup>106</sup>.

Do tematu prowokacji właściwie nie nawiązywał Jakub Karpiński, który od wątku pogromu kieleckiego rozpoczął swój esej o stosunkach

<sup>103</sup> W.D., op. cit., s. XIII–XIV.

<sup>104</sup> J.J. Lipski, *Dwie ojczyzny*, s. 31. Tę samą tezę Lipski powtórzył w drugim z analizowanych tekstów: idem, *Żydzi Polscy*, s. 47.

<sup>105</sup> A. Kainer [S. Krajewski], *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 51.

<sup>106</sup> A. Kainer [S. Krajewski], *Żydzi a komunizm*, s. 196.

polsko-żydowskich: „Pogrom w Kielcach odbył się 4 lipca 1946 roku”. Pisał on następnie:

Data, wielu Polakom nieznaną, dla wielu Żydów może być najważniejszą w powojennej historii Polski. [– –] Ludzie z tłumu w Kielcach coś myśleli, mieli jakieś odczucia i przekonania, można przypuszczać, że niektórzy zamierzali zbiorowo wyrównać jakieś rachunki. Jedni chcieli bić Żydów, bo to robili inni. Rozpowszechniono historię o zaginionym chłopcu. Tłum szukał winnych, ale mało go zapewne interesowała wina indywidualna. Widziano w Żydach przedstawicieli obcej zbiorowości i atakowano zbiorowość, nie widać było, by tłum troszczył się o różnice między tymi, których atakował. Ofiary zaś zapewne nie wnikały w to, skąd wziął się pogrom, kto brał w nim udział, a kto tego nie robił. Wiedzano, że napadli Polacy. Sprawa obiegła świat. Po pogromie szukano prowokatorów, indywidualów pobudzających tłum i najaktywniejszych w tłumie. Ale jest to też powód, by myśleć o zbiorowościach, o tym, że aby tłum się zgromadził i zadziałał, musi go coś łączyć, tłum wyodrębnia tych, przeciw którym się zwraca, dostrzega ich obcość i dzieli jakieś mętne zapewne przekonanie o winie obcych i ich zbiorowej odpowiedzialności<sup>107</sup>.

Karpiński pisał o historii wzajemnego postrzegania się Polaków i Żydów, o stereotypach i krzywdzących uogólnieniach po obu stronach, odnosząc się między innymi do wydarzeń z 1946 r.:

Słyszysz się często: jesteś Polakiem, poczuwasz się do wspólnoty z Polską brałeś więc w jakiś sposób udział w rozmaitych prześladowaniach Żydów aż do zbrodni kieleckiej (i w późniejszych), nosisz winy polskie i powinieneś za nią odpokutować (jeśli to możliwe) i co najmniej przeproszać Żydów. A jeśli jesteś Żydem, masz odpowiadać za to, co robią lub robili inni Żydzi, za to, że handlowali, popierali posłów socjalistycznych, Rosję i komunizm, uważali że Polacy to faszyci winni zagłady Żydów i że pogrom w Kielcach był gorszy od Oświęcimia<sup>108</sup>.

Tekst ten nosi wymowny tytuł *Asymetria*, który wskazuje, że Żydzi jako przedstawiciele mniejszości zawsze byli w gorszym położeniu niż Polacy. Socjolog podkreśla, że przestępstw dokonywanych przez Polaków na Żydach nic nie jest w stanie wyrównać. Polemizuje przy tym ze stereotypem „żydokomuny”: „Kto chce zwalczać komunizm, a zwalcza Żydów, temu się pomieszało w głowie i poprzestawiało”<sup>109</sup>. Nie równoważy

<sup>107</sup> J. Karpiński, op. cit., s. 3–4.

<sup>108</sup> Ibidem, s. 4–5.

<sup>109</sup> Ibidem, s. 9.

stereotypu przekazywanie nieprawdziwych informacji na temat Polski przez niektórych Żydów lub obarczanie za pogrom winą wszystkich Polaków: „Może się zdarzyć, że ktoś skłamie, tendencyjnie dobierze fakty, sporządzi nieprawdziwą relację. Jednak pogrom kielecki był zdarzeniem z innej sfery. Morderstwo to nie kłamstwo, nie sprawa idei ani polemika intelektualna”<sup>110</sup>. Karpiński pisze jasno, że w Kielcach Żydów mordował „tłum polski”<sup>111</sup>.

Niektórzy autorzy zwracali uwagę na to, że pogrom kielecki nie był wydarzeniem wyjątkowym, lecz najbardziej jaskrawym przejawem znacznie szerszego i głębszego zjawiska. W jednym z tekstów Krajewski pisał:

Grunt był podatny: dostatecznie wiele osób było gotowych do zabijania Żydów, a klimat polityczny nie stwarzał hamulców. [–] w latach 1945–46 zamordowano w Polsce co najmniej 1500 Żydów. Były to ofiary pogromów (np. w Krakowie w sierpniu 1945 r.), napaści na pociągi i autobusy dokonywane w poszukiwaniu Żydów przez grupy partyzanckie (głównie NSZ [Narodowe Siły Zbrojne]). Zabijano również Żydów powracających do swych rodzinnych miejscowości — nowym właścicielom domów, sklepów i rzeczy nie na rękę był powrót byłych właścicieli lub ich spadkobierców. Osobnym powodem nienawiści do Żydów było postrzeżenie w nich bazy komunizmu<sup>112</sup>.

W innym tekście, wspominając o poparciu części Żydów dla komunizmu i zajmowaniu przez niektórych z nich ważnych stanowisk, Stanisław Krajewski pisał:

Z powyższego przeglądu sytuacji widzimy, że w powojennej Polsce istniały nowe, specyficzne przesłanki dla wzrostu antysemityzmu. W połączeniu z tradycyjnymi motywami antysemityzmu, np. wiarą, że gdyby nie Żydzi, wszystko działałoby się doskonale, wytworzyły one korzystną sytuację dla organizatorów nagonki na Żydów w pamiętnym roku 1968. Te nowe przesłanki niechęci wobec Żydów lapidarnie podsumowuje stwierdzenie pewnego rabina rzucone w twarz jednemu z przesłuchujących go oprawców w urzędzie bezpieczeństwa: „Przez takich jak ty, będą w Polsce pogromy”. Pogromów rzecz jasna nic nie usprawiedliwia. Pamiętajmy jednak, że na atmosferę stosunków polsko-żydowskich wpływały takie okoliczności jak: związki Żydów z bolszewikami, a potem z wojskami radzieckimi, udział Żydów w elicie władzy i w aparacie represji, „rządy melamedów”, niejednako rzetelny stosunek do rewolty getta warszawskiego i do powstania

<sup>110</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>111</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>112</sup> A. Kainer [S. Krajewski], *Kielce*, s. 2.

warszawskiego, procesy ateizacji i rusyfikacji (wiązane z Żydami, którzy istotnie rzadziej mieli opory wobec tych dążeń), wreszcie nie pozbawione domieszki spraw żydowskich zjawiska walki z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym i potem aktywności partyjnych rewizjonistów<sup>113</sup>.

Wspominanie o tym nie służyło usprawiedliwianiu antysemityzmu — od tego cytowani autorzy byli jak najdalsi — lecz zrozumieniu przyczyn tego zjawiska.

W podobnym duchu wypowiedział się Aleksander Smolar, który przywołał liczne akty przemocy wobec Żydów. Stwierdził on, że lansowaną przez oficjalną propagandę, oskarżającą polską emigrację polityczną wersją o prowokacji nie warto się zajmować. Zwrócił natomiast uwagę na antysemityzm ludzi władzy i milicjantów, ale jednocześnie nie zdjął odpowiedzialności ze „zwykłych osób”, którzy to, jak podkreślał, brali udział w mordach na Żydach:

Jak było naprawdę? Czy mordowała tłuszcza podjudzana przez UB, czy przez skrajnie prawicowe podziemie? A może przyczyniły się do tego obie strony? Może na przykład nastroje w ówczesnej milicji niewiele się różniły (pod tym względem) od nastrojów w oddziałach NSZ? Może w jednym przypadku było tak, a w innym inaczej? [– –] pogrom kielecki bardzo pomógł odciągnąć uwagę opinii zachodniej od skandalu sfalszowanego referendum. Ale, czy z dzisiejszej perspektywy, zamiast powtarzać słowo „prowokacja”, nie powinno się zastanowić, jak doszło do tego, że w połowie dwudziestego wieku, po wojnie, tysiące zwykłych ludzi wywlekło na ulice i rozszarpało pod zarzutem mordu rytualnego kilkadziesiąt innych zwykłych ludzi? [– –] Koncentrowanie uwagi na pogromie kieleckim przesłania dziesiątki burd antyżydowskich, fakt, że setki Żydów ginęły nie tylko w pogromach. I znów, mordowano wcale nie tych, którzy Polską rządzili, ale tych, którzy byli pod ręką: wracających z obozów, wychodzących z lasów, wyłażących spod podłogi czy zza szafy — przechowywanych przez Polaków, wreszcie, wracających z Rosji. [– –] Mordowali ludzie przypadkowi, sąsiedzi czy partyzanci znanego albo nieznanego pochodzenia. [– –] Dlaczego w Polsce, która była świadkiem straszliwej rzezi trzech milionów swoich synów i sześciu milionów Żydów polskich i zagranicznych, możliwa była taka konwulsja nienawiści? I jak to się dzieje, że czterdzieści lat po wojnie zamiast stawiać takie pytania, ludzie najbardziej światli zadowalają się krzepiącymi formułami albo milczeniem? Jeżeli chce się cokolwiek zrozumieć, trzeba opuścić bezpieczne szlaki utartych interpretacji. Trzeba odrzucić teorię wojny oczyszczającej dusze, ale też szukanie przyczyn w odwiecznym polskim antysemityzmie<sup>114</sup>.

<sup>113</sup> A. Kainer [S. Krajewski], *Żydzi a komunizm*, s. 198.

<sup>114</sup> A. Smolar, op. cit., s. 107.

Następnie Smolar przeszedł do próby wielopłaszczyznowej analizy stosunków polsko-żydowskich. Jego tekst był jednym z najważniejszych głosów w dyskusji o stosunkach polsko-żydowskich ze względu na głębokość spojrzenia, unikanie prostych konkluzji i dążenie doważenia różnych racji.

W „Kulturze Niezależnej”, jednym z czołowych polskich pism podziemnych, ukazał się obszerny tekst na temat filmu *Świadkowie* i samego pogromu pióra Andrzeja Osęki. Podkreśla w nim, że jest to epizod „z naszej historii”, mimo że nikt nie chce się do niego przyznać. Przypomina o manipulacjach dokonywanych przez komunistów i zwraca uwagę, że niezależni historycy sugerują, iż zajścia zostały sprowokowane. Według niego film abstrahuje od tego problemu: „W filmie Marcela Łozińskiego problem polityczno-policyjny staje się drugoplanowy, na plan pierwszy wysuwa się sama tragedia, jej ofiary, jej sprawcy i właśnie świadkowie”<sup>115</sup>. Osęka szczegółowo analizuje i obszernie cytuje przytoczone w filmie wypowiedzi świadków pogromu, wskazując na tkwiące w nich nadal uprzedzenia:

Potworność tego, co zobaczyli i co pamiętają czasem z najdrobniejszymi szczegółami, w wielu przypadkach nie oczyściła ich wyobraźni z wyuczonych kiedyś odruchów antysemitycznych, przesądów, mitów. Niektórzy dalej mówią: Żydki. Niektórzy wciąż wierzą, że w pogłoskach o porywaniu dzieci chrześcijańskich ze względu na ich ożywczą krew coś tam jednak musiało być z prawdy. Objaśniają to według wykształcenia i temperamentu: inżynier mówi o stacjach krwiodawstwa, których wówczas brakowało, a Żydzi wracali z obozów wycieńczeni; powtarza zasłyszane opowieści, że „wabiono młodzież celem transfuzji krwi i że tam powiedzmy w tych okolicznościach nastąpiły jakieś zgony”; pani „filolog” zwraca uwagę, że „jeśli to objęło takie szerokie masy... ludzie inteligentni się dołączali... no więc coś w tym było...”; ksiądz zaprzecza, by wtedy rytualne mordy mogły się zdarzać, lecz w dawnej przeszłości „może rzeczywiście nacje różne słabsze korzystały z krwi drugiego człowieka”; właścicielka cukierni krzyczy: „To jest ich tajemnica! To jest ich tajemnica! Przecież oni nie mogli tak robić, że wszyscy widzieli!” I znów nieliczni, jak sprzedawczynie mają odwagę powiedzieć wprost, bez zacierania konturów zbrodni niepewnością: „To była kaczka... to była nieprawda! Ale tak rozgłosili... wyjścia nie było ludzie się mścili...” Stary robotnik cytuje zaklęcie, jakie w czasach swej młodości zwykł był na widok Żyda wypowiadać, z trzykrotnym splunięciem: „Ty Żydzie, heretyku, Twoja dusza na patyku, ty Żydzie, kapcanie, twoja dusza na ścianie”. Żyda traktowało się więc w pewnych sferach jak diabła. Ten sam stary robotnik (jedna z najbardziej wyrazistych postaci wśród świadków) mówi: „Jacy oni

<sup>115</sup> A. Osęka, op. cit., s. 90.



byli, to nie jest ważne, ważne jest, jak żeśmy ich widzieli”. Potem dodaje: „wielu ludzi twierdzi, że Żydzi nie są ludźmi. To są ludzie, ale źli”. Echa konfliktów polsko-żydowskich powracają w tych świadectwach, po czterdziestu pięciu latach od Zagłady, po czterdziestu dwóch latach od kieleckiego pogromu, nieustannie<sup>116</sup>.

Opozycjonista w tekście wielokrotnie wraca do wzmiankowanych przez świadków stereotypów i uprzedzeń leżących jego zdaniem u genezy pogromu, nie stawia sobie jednak pytania o ich stałą obecność pomimo upływu tak wielu lat od pogromu.

Zdaniem Osęki film Łozińskiego nie porusza istotnego wątku, którym jest tło wydarzeń wokół pogromu kieleckiego i toczący się od okresu niemieckiej okupacji swego rodzaju konflikt o mienie zamordowanych Żydów:

produktem ubocznym Zagłady było coś, co się określa jako „mienie żydowskie”. Najcenniejszą część tego mienia zagarnęli oczywiście Niemcy, jednak dostało się co nieco innym – także Polakom. Były to zwykle resztki i wzięli je sobie ludzie biedni i zrujnowani wojną, to prawda. Tym większa jednak była w wielu przypadkach zawziętość, kiedy niespodziewanie po meble, mieszkania, dom przychodzili dawni właściciele, którym jakimś cudem udało się ocaleć. W znacznej liczbie przypadków kończyło się to zabiciem ocalonych<sup>117</sup>.

Kwestia ta stanowi wyzwanie także dla współczesnych badaczy problematyki Zagłady i ówczesnych relacji polsko-żydowskich. Wielu z nich zarówno w odniesieniu do wojny, jak też pierwszych lat po jej zakończeniu zadaje sobie pytanie o wpływ czynników ekonomicznych, a także samej chciwości na wzajemne relacje tych dwóch nacji<sup>118</sup>.

Problem antysemityzmu Polaków został mocno podkreślony w tekście Konstantego Geberta poświęconym filmowi Łozińskiego. Autor zastanawia się między innymi nad kwestią postrzegania Polski i Polaków za granicą, szczególnie w kontekście antysemityzmu:

Jedną z głównych barier, o jakie potyka się nieustannie dialog polsko-żydowski, jest szczere zdumienie Polaków wobec prezentowanego przez ich rozmówców obrazu Polski jako kraju zajadłe antysemickiego. Nie znajduje to po prostu potwierdzenia w polskiej świadomości społecznej. Uprzedzenie,

<sup>116</sup> Ibidem, s. 90–91.

<sup>117</sup> Ibidem, s. 92–93.

<sup>118</sup> Zob. *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych, 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014; Ł. Krzyżanowski, *Dom, którego nie było. Powroty ocalałych do powojennego miasta*, Wołowiec 2018.

niechęci wobec Żydów — tak tego przy uczciwej autoanalizie doszukać się można. Ale nienawiść? Ale mord? Tego Polacy nie znajdują ani w sobie, ani we własnym obrazie swojej przeszłości<sup>119</sup>.

Tłem do tych rozważań są dwa filmy — *Shoah* francuskiego reżysera Claude'a Lanzmanna oraz film Łozińskiego właśnie. Dawid Warszawski postrzega oba te dzieła jako pretekst do dokonania przez Polaków swego rodzaju rachunku sumienia wobec Żydów, przede wszystkim w kontekście II wojny światowej. I o ile percepcja w kraju filmu *Shoah*, odbieranego jako antypolski, niesprawiedliwy czy upraszczający nie skłaniała jego zdaniem społeczeństwa do wejrzenia w głąb sumień, to filmu *Świadkowie* nie można było już zignorować. „I oto ujawnia się ta Polska, o której Polacy chcieli od Żydów słyszeć: słuchają teraz o niej od swoich. O systematycznym, spokojnym kamienowaniu człowieka. O dziecku z głową roztrzaskaną uderzeniem o ścianę. O staruszce zamordowanej na oczach tłumu na peronie” — pisał dobitnie. Co istotne, taki właśnie obraz „wywozili” ze sobą emigrujący z Polski po wojnie Żydzi, a następnie przekazywali poza jej granicami.

Zdaniem Dawida Warszawskiego film *Świadkowie* mógł posłużyć do przywrócenia realnego oglądu relacji polsko-żydowskich czasu wojny i okresu tużpowojennego, ale spełniał on też inne ważne zadanie:

Ten film jest dokumentem a nie oskarżeniem. [–] Taki rachunek sumienia utworzyłby drogę do rzeczywistego dialogu z rozsianymi po świecie polskimi Żydami. Nie na tym jednak zasadza się jego znaczenie. Byłoby niewybaczalnym błędem, gdybyśmy uznali, że zdanie sprawy z polskiego antysemityzmu jest czymś, co Polska jest winna jedynie Żydom. Nie mniej, a może i bardziej, Polska jest winna to samej sobie. Nie może być wolnym społeczeństwem, które nie ma odwagi zmierzyć się ze swoją przeszłością. Nie tylko dlatego, że — jak wielokrotnie się przekonaliśmy — staje się wtedy łatwym łupem dowolnych szantażystów. Także i dlatego, że jak to powiedział [George] Santayana — „ci, co ignorują przeszłość, skazani są na jej powtarzanie”<sup>120</sup>.

W dalszej części tekstu autor wskazuje, że pogrom w Kielcach nie był wydarzeniem odosobnionym, a atakowani po wojnie byli nie tylko Żydzi — wymienia Cyganów jako inną grupę, wobec której żywiono uprzedzenia.

Ten ostatni wątek — opisany przez Marcina Zarembę<sup>121</sup> — pojawił się w kilku innych tekstach. Zwracali na to uwagę w swoich artykułach

<sup>119</sup> D. Warszawski [K. Gebert], op. cit., s. 4.

<sup>120</sup> Ibidem, s. 4–5.

<sup>121</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga*.

Krystyna Kersten i Stanisław Krajewski, pisząc, że życie ludzkie po wojnie było „tanie”. Jednocześnie oboje podkreślali szczególnie trudne w tej sytuacji położenie Żydów. „Tym niemniej życie żydowskie było jakby tańsze — komentował Krajewski. — Takich przypadkowych ofiar było znacznie więcej niż zabitych w znanym pogromie kieleckim 4 VII 1946 i paru podobnych. Wspólną cechą tych pogromów było istnienie prowokacji — plotek o mordzie rytualnym”<sup>122</sup>. Podobny był wydźwięk słów Krystyny Kersten: „Notowano wiele wypadków zabójstw; prawda, iż ludzkie życie było wówczas tanie, ginęli komuniści i ludowcy, ginęli ci, którzy władzę tworzyli i ci, którzy się jej przeciwstawiali, ale Żydzi — przynajmniej część tych, którzy wówczas stracili życie — ginęli tylko dlatego, że byli Żydami, lub Polakami, których za Żydów uważano”<sup>123</sup>.

Andrzej Osęka wskazywał, że istotnym czynnikiem ówczesnej antyżydowskiej przemocy było swego rodzaju oswojenie ze zbrodniami, z bezprawiem okresu wojny i powojnia, co jego zdaniem nie mogło pozostać bez wpływu na postawy społeczności Kielc. Okoliczności te nie stanowiły dla niego usprawiedliwienia dla zbrodni, ale uważał, że trzeba je też wziąć pod uwagę: „przez pięć lat wokoło trwało zabijanie, na rozkaz i bez rozkazu, bez sądu, bez wyroku. Zabijali wcale nie tylko Niemcy, lecz wszelkiego typu oddziały mniej lub bardziej do wojsk podobne. Najczęściej zaś, jak wiemy, zabijano Żydów. W dniu pogromu okazało się, że to wszystko, zamiast nieuchronnie budzić sprzeciw moralny, współczucia dla ofiar, trwały nakaz szacunku dla ludzkiego życia — działa też w kierunku przeciwnym: zamienia się w przykład do naśladowania”<sup>124</sup>.

Stawianie pytań o negatywne zachowania społeczeństwa było trudniejsze, gdyż nie dotyczyły one komunistów, postrzeganych jako „oni”, ktoś obcy, stojący po drugiej stronie barykady, ale społeczeństwa, z którym zwłaszcza po powstaniu Solidarności opozycja starała się utożsamiać. W wielu opozycyjnych publikacjach trudne wątki z historii najnowszej w ogóle nie były podnoszone. Istniały jednak środowiska, dla których właśnie ich podejmowanie miało kluczowe znaczenie. Z nimi byli związani, w mniejszym lub większym stopniu, autorzy analizowanych tutaj tekstów o pogromie kieleckim. Dla większości z nich podejmowanie kwestii ewentualnej prowokacji dokonanej przez władze nie zamykało dyskusji o udziale „zwykłych” Polaków w pogromie kieleckim.

<sup>122</sup> A. Kainer [S. Krajewski], *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 51.

<sup>123</sup> K. Kersten, *Kielce*, s. 9.

<sup>124</sup> A. Osęka, op. cit., s. 93.

## Wokół postawy Kościoła katolickiego

W analizowanym materiale znaleźć można rozbieżne opinie na temat postawy Kościoła katolickiego wobec pogromu i innych ówczesnych aktów antysemityzmu. Krystyna Kersten przywołała słowa prymasa Augusta Hlonda przekazane przedstawicielowi Żydowskich Zrzeszeń Religijnych w styczniu 1946 r., marginalizujące skalę antysemityzmu w Polsce i potępiające napady na Żydów dokonywane przez członków konspiracji antykomunistycznej. Napisała o potępieniu pogromu przez hierarchię kościelną. Zwróciła uwagę na stereotyp „żydokomuny” i związek między występowaniem poglądów antysemitycznych a dużą liczbą Polaków żydowskiego pochodzenia wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i innych instytucji państwowych. Zacytowała przy tym opinię prymasa Hlonda, zawartą w oświadczeniu wydanym po pogromie, że przyczyną narastania nastrojów antysemitycznych miała być właśnie obecność Żydów w niechcianych przez polskie społeczeństwo władzach. Kersten wspominała o uniemożliwieniu proboszczowi jednej z kieleckiej parafii interwencji w czasie pogromu. Zatrzymali go żołnierze, nie dopuszczając na miejsce wydarzeń. Badaczka przypomniała stawiane przez prasę zarzuty wobec biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka, że nie próbował ratować mordowanych. Podkreśliła, że takie działanie wymagałoby od duchownego bohaterstwa. Według Kersten prasa katolicka i przedstawiciele hierarchii kościelnej po pogromie wypowiadali się przeciwko nienawiści, w walce z którą mieściło się przeciwdziałanie antysemityzmowi<sup>125</sup>.

W sprawie postawy Kościoła wobec pogromu kieleckiego z opozycyjną historyczką polemizował Aleksander Smolar:

Prymas Hlond w dramatycznych okolicznościach powojennych nie uczynił tego, co zrobił dziesięć lat wcześniej: nie potępił publicznie przejawów nienawiści i przemocy antyżydowskiej. A zwracano się do niego z prośbą o takie wystąpienie z różnych stron. Zwłaszcza Żydzi. Przed pogromem kieleckim i po nim. Odpowiedź Prymasa zawsze była identyczna [– –]: odpowiedzialność za pogorszenie stosunków polsko-żydowskich ponoszą Żydzi. Przyczyną wystąpień jest miejsce, jakie zajmują oni w aparacie władzy siłą narzuconej Polsce. Postawa wrogości wobec Żydów nie ma więc źródeł antysemitycznych, ani tym bardziej rasistowskich, lecz czysto polityczne. Są ofiary wśród Żydów, ale więcej jest jeszcze ofiar — Polaków. Kościół nie będzie występował konkretnie w sprawie zająć antyżydowskich, albowiem przeciwny jest z zasady wszelkiej nienawiści i wszelkiej przemocy<sup>126</sup>.

<sup>125</sup> K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 1985, s. 154, 157; eadem, *Kielce*, s. 8–9.

<sup>126</sup> A. Smolar, op. cit., s. 112–113.

Przywoływał także przykład biskupa Kaczmarka, który również jeszcze przed pogromem odmówił wystąpienia do wiernych z listem pasterskim, podając podobne do Hlonda argumenty. Smolar zacytował fragment zawierającego wyrazy ubolewania oświadczenia Kaczmarka wystosowanego po pogromie, w którym to biskup podnosił, że „stało się nieszczęście, tym bardziej, że działo się to na oczach młodzieży i nieletnich dzieci”<sup>127</sup>. Redaktor naczelny „Aneksu” wskazywał na niestosowność tych słów: „Niepokojąca dwuznaczność sformułowań. Dzieci były nie tylko wśród widzów, również wśród mordowanych”. Wspominał również podobną postawę biskupa Stefana Wyszyńskiego, który także odmówił potępienia pogromu kieleckiego. Przebieg rozmowy jest znany tylko dzięki relacjom rozmówców biskupa, według których miał on tłumaczyć sytuację powojenną deprawacją, negatywnie ocenić wkład Żydów w życie Polski i sugerować ich pracę zmierzającą do stworzenia swojej państwowości w Palestynie „z ewentualnym nabyciem kolonii w Południowej Ameryce”. Smolar nie chciał tworzyć jednoznacznie negatywnego obrazu stosunku Kościoła do Żydów. Świadczy o tym wspomniane podkreślenie, że taki przebieg rozmowy wyłania się z relacji tylko jednej jej strony. Przytoczył opublikowane w prasie słowa Wyszyńskiego potępiające niszczenie żydowskich cmentarzy. Smolar przywoływał również przykłady pozytywnych zachowań wobec Żydów, między innymi słowa biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny, wskazujące jasno i otwarcie na kłamliwość oskarżeń o mord rytualny<sup>128</sup>. Skądinąd jego postawa spotkała się z nieprzychylną reakcją hierarchów Kościoła, między innymi prymasa Hlonda.

Przyczyny niechęci hierarchów polskiego Kościoła do jednoznacznego wystąpienia w obronie Żydów Smolar widział przede wszystkim w postrzeganiu przemocy wobec Żydów w kategoriach politycznych — jako

---

<sup>127</sup> W rzeczywistości nie było to wydane na piśmie oświadczenie. Mowa tu o rozmowie podczas spotkania biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka z członkami delegacji Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Kielcach, do którego doszło jesienią 1945 r. Z zachowanego dokumentu (notatki) ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego wynika, że biskup Kaczmarek wyraził ubolewanie z powodu przemocy, jaka spotyka Żydów, a jednocześnie zaproponował, że zaleci „wygłoszenie kazań w kościołach mających za zadanie nie tylko szerzenie idei tolerancji religijnej, lecz również potępienie wszelkich objawów kolidujących z duchem chrześcijaństwa”. Istnieje też alternatywna relacja z tego spotkania. Wynika z niej, że biskup Kaczmarek stwierdził, iż Żydzi zawsze dobrze radzili sobie z handlem, byli przedsiębiorczy, a duchowni niewiele mogą zrobić w związku z przemocą antyżydowską. Zob. szerzej: B. Szaynok, „*Tuż po Zagładzie*”. *Kościół katolicki wobec problematyki żydowskiej (VII 1944 — VII 1946)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, 5, s. 128–148.

<sup>128</sup> A. Smolar, op. cit., s. 113.

elementu walki z władzą. Jedni Żydzi mieli ponosić konsekwencje udziału innych Żydów we władzy. Kluczowa była jednak dla niego obawa przed wpisaniem się poprzez wystąpienie w obronie Żydów w propagandę władz komunistycznych, które wykorzystywały prawdziwy lub rzekomy antysemityzm przeciwników do ich kompromitowania.

Władza była więc nie tylko „żydowska” w szerokiej społecznej percepcji, ale na dodatek posługiwała się przewrotnie argumentem antysemityzmu dla kompromitowania opozycji i wrogię jej społeczeństwa w oczach opinii międzynarodowej. Być może organizowała nawet w tym celu pogromy. [– –] Kościół mógł się postawić w sytuacji nader dwuznacznej wobec wiernych, wśród których tyle było ofiar władzy traktowanej jako żydowska. Straszny dylemat. Jak trudno było kierować się czystą logiką współczucia, gdy tak różne, tak liczne były ofiary. Cóż więc dziwnego, biorąc nadto pod uwagę dominujące tradycje polskiego katolicyzmu, że miłość rodaka zdawała się brać górę nad miłością bliźniego<sup>129</sup>.

Stanisław Krajewski w kwestii postawy Kościoła wobec pogromu kieleckiego był bliski stanowisku Smolara: „Kościół umieszczał napady na Żydów w kontekście sytuacji politycznej i zachowywał w zasadzie bierność. Potępiając zabijanie w ogóle, episkopat nie chciał wypowiedzieć się na temat pogromu ani nawet oskarżeń o mord rytualny. [– –] Tylko biskup częstochowski Kubina jasno i ostro potępił pogrom oraz wiarę w mord rytualny”. Jednocześnie Krajewski zwracał uwagę, że w 1981 r. obchody ku czci ofiar pogromu zostały zorganizowane przez władze Solidarności i Kościół<sup>130</sup>.

### Niewiele o ofiarach

Wspólną cechą właściwie wszystkich analizowanych wypowiedzi było to, że ich autorzy niewiele uwagi poświęcali ofiarom pogromu i tym kieleckim Żydom, którzy przeżyli. Znaleźć o nich można zaledwie pojedyncze wzmianki. Podkreślano, że były wśród nich kobiety i dzieci, „zwykli, prości ludzie”, którym udało się przetrwać Zagładę. Uwagę na ofiary pogromu kierował otwierający film Łozińskiego fragment kroniki filmowej. Operator pokazywał twarze mieszkańców miasta i innych osób uczestniczących w pogrzebie ofiar, ciężarówki wiozące trumny z ciałami pomordowanych oraz żałobników rozpaczających nad otwartym

<sup>129</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>130</sup> A. Kainer [S. Krajewski], *Kielce*, s. 2; idem, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 57.

wciąż grobem. Niejako na tle tych dramatycznych scen lektor odczytywał wymowny, wpisujący się jednak w retorykę władzy, tekst:

Wymordowano bez litości starców, kobiety i dzieci dlatego jedynie, że byli Żydami. Nie oszczędzono partyzanta, oficera dywizji kościuszkowskiej, lekarza i niemowlęcia. Za trumnami pomordowanych szli przedstawiciele rządu i wojska, partii politycznych i organizacji społecznych. Cała Polska demokratyczna łączy się w bólu i żałobie z narodem żydowskim. Te kobiety przeszły przez gehennę obozów niemieckich i dziś u zarania odrodzonej wolności straciły swoich najbliższych, straciły ich z rąk ludzi, którzy mienią się Polakami. Nie możemy zrzucić z siebie odpowiedzialności za tę zbrodnię, która rzuciła cień na dobre imię Polski.

O ofiarach wspominali również rozmówcy Domagalskiej, jednak siłą rzeczy wiedzieli o nich niewiele. Na początku filmu kilku świadków podkreślało, że zarówno w mieście, jak i w budynku przy ul. Planty 7/9 przebywali Żydzi z różnych części kraju. Mówiono wprost, że po wojnie do Kielc trafiali przede wszystkim Żydzi, którzy wcześniej tam nie mieszkali, wskazywano też, że spora część z nich wojnę przetrwała w ZSRR. Z jednej strony zwracano przy tym uwagę, że wielu spośród nich było biednych, z drugiej zaś rozmówcy podkreślali zaangażowanie znacznej grupy w strukturach władzy. Tym bardziej traktowano ich więc jako obcych, a nie tutejszych.

Podobny wątek pojawił się w rozmowie opublikowanej przez „Biuletyn Dolnośląski”. Władysław Bartoszewski mówił, że mieszkańcy domu przy ul. Planty stanowili zaledwie resztkę kieleckiej społeczności żydowskiej, wtedy Jan Waszkiewicz — przypomnijmy: pochodzący z Kielc — zwrócił uwagę, że wszyscy pochodzili spoza Kielc: „Wszyscy oni byli napływowci. Do Kielc wróciło po wojnie jedynie dwóch Żydów (z wielu tysięcy). Jeden z nich został zresztą zamordowany w celach rabunkowych, ale nie w ramach tego pogromu”<sup>131</sup>. Autor drukowanej przez pismo relacji stwierdził, że w budynku przy ul. Planty „zamieszkali wszyscy Żydzi przybyli do Kielc po wojnie (wszyscy obcy)”<sup>132</sup>. Informacje te nie były precyzyjne, ponieważ wśród ofiar pogromu byli również nieliczni Żydzi przed wojną mieszkający w tym mieście lub w jego okolicach<sup>133</sup>. Przekonanie części kielczan, że wśród ofiar pogromu nie było kieleckich Żydów, mogło wynikać z różnych przyczyn. Mogło być po prostu uogólnieniem

<sup>131</sup> Rozmowa z Władysławem Bartoszewskim, s. XI.

<sup>132</sup> W.D., op. cit., s. XIII.

<sup>133</sup> J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą*; B. Szaynok, *Pogrom Żydów*; eadem, *Spory o pogrom kielecki*, w: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 111–131; M. Zaremba, *Wielka trwoga*.

wynikającym z tego, że rzeczywiście większość ofiar pochodziła spoza miasta, i że niemal cała tamtejsza społeczność żydowska nie przetrwała wojny (badacze szacują, że przeżyło ją około 500 kieleckich Żydów spośród około 25 tys. mieszkających tam w przededniu wojny). Podkreślenie przez Waszkiewicza tej pogłoski, że z całej społeczności kieleckich Żydów do miasta wróciły jedynie dwie osoby, mogło służyć zwróceniu uwagi na to, że z miasta zniknęła niemal całkowicie społeczność żydowska. Ludzie podzielający przekonanie o obcości ofiar pogromu mogli przed wojną nie znać akurat tych, którzy przeżyli, lub ich nie pamiętać po kilku latach. Jednocześnie, utrwalanie takiego przekonania, potrzeba podkreślenia go mogły w jakimś stopniu wynikać również ze świadomej lub nieświadomionej chęci pokazania, że w Kielcach nie doszło do zabijania niedawnych sąsiadów, a zbrodni dokonano na obcych, przeciwko którym łatwiej było uczestników pogromu nastawić. Mogło to być również tak odczytane niezależnie od intencji. Ani w opublikowanej przez „Biuletyn Dolnośląski” relacji świadka, ani w wypowiedzi Waszkiewicza informacjom nie towarzyszy żaden komentarz dotyczący mechanizmów społecznych i psychologicznych, które doprowadziły do pogromu, nie wiemy więc, czy wspominali oni o pochodzeniu ofiar spoza Kielc właśnie w tym kontekście.

Przyczyny braku prób oddania perspektywy ofiar lub choćby poświęcenia im większej uwagi mogły być złożone. Niewiele o tych osobach wiadomo. Niedostępne były relacje tych, którzy przeżyli. Możliwe, że znaczenie miało też przekonanie części zainteresowanych tym tematem dysydentów, iż problem antysemityzmu dotyczy przede wszystkim Polaków, z którym oni muszą się uporać. Bardziej chodziło więc o rozliczenie z własną przeszłością, niż upamiętnianie ofiar. Pogrom rozpatrywano zatem w kontekście postawy Polaków. Perspektywa Żydów częściej pojawiała się w odniesieniu do związanej z tym wydarzeniem fali emigracji i późniejszego postrzegania Polski przez społeczność międzynarodową.

\*

Po 1989 r. Marcel Łoziński próbował nakręcić film *Świadkowie oskarżenia*, składający się z wywiadów z kieleckimi Żydami, którzy przeżyli pogrom. W tym celu pojechał do Izraela. Jednak po rozmowach z kilkoma osobami, z którymi udało mu się spotkać, zrezygnował. „Tak się złożyło, że trafiłem na osoby wypowiadające się w sposób dość prymitywny i z dużą nienawiścią. Gdybym użył ich wypowiedzi w filmie, miałby on wydźwięk antysemicki. Tego nie chciałem robić”<sup>134</sup>. Łoziński nie porzucił

<sup>134</sup> Relacja M. Łozińskiego.



jednak tematyki trudnych relacji polsko-żydowskich i w 1992 r. wyreżyserował dokumentalny film *Miejsce urodzenia*. Ukazał w nim badania okoliczności śmierci ojca i brata, zamordowanych przez Polaków w czasie II wojny światowej, prowadzone przez ocalałego Henryka Grynberga. Jednocześnie Łozińskiego zajmowały inne wątki z historii Polski, także takie, które z perspektywy polskiej debaty historycznej nie budziły większych kontrowersji, jak chociażby zbrodnia katyńska (do współpracy przy tym filmie wciągnął Krystynę Kersten, zresztą w podwójnej roli: historyka i córki jednej z ofiar tej zbrodni<sup>135</sup>).

W opozycji demokratycznej silny był nurt, którego uczestnicy, konstruując alternatywną wobec przekazu władz narrację historyczną, starali się uwzględniać zarówno białe, jak i czarne karty z najnowszej historii Polski. Większość cytowanych autorów tak też postępowała, choć w różnym stopniu. Relatywnie wielu ludzi z opozycji demokratycznej nie chciało tworzyć jedynie łatwej i przyjemnej dla Polaków wizji historii, w której winę za wszystkie negatywnie oceniane wydarzenia można było zrzucić na przedstawicieli innych narodów bądź pozostających na usługach ZSRR komunistów. Podkreślić trzeba, że nie było to podejście reprezentatywne dla całego zróżnicowanego ruchu opozycyjnego, a raczej stanowiło wyjątek. W większości podziemnych publikacji wizja historii była bardziej jednostronna, polemiczna w swojej wymowie (ale nie wprost) wobec komunistycznej propagandy, wypełniająca białe plamy dotyczące zbrodni sowieckich, lecz raczej nieporuszająca wspomnianych trudnych dla Polaków wątków z najnowszych dziejów. Silny był też nurt zupełnie bezkrytycznego przedstawiania historii Polski i Polaków.

Jednocześnie jednak to bardziej złożone, krytyczne podejście do historii było silne w centrum ruchu opozycyjnego, wywodzącym się z tradycji Komitetu Obrony Robotników (ale nie tylko, bo na przykład podobne podejście miało środowisko lubelskich „Spotkań”). Znajdowało to wyraz na łamach najbardziej popularnych i opiniotwórczych pism podziemnych. Wielu piszących tam autorów uważało, że powinno być miejsce zarówno na heroiczną, jak i na krytyczną wizję historii. Miała ona nie być jedynie lustrzanym odbiciem komunistycznej propagandy<sup>136</sup>. Autorzy ci starali się przelamywać często obecne w opozycyjnych publikacjach manichejskie przeciwstawianie społeczeństwa („my”) i władzy („oni”)<sup>137</sup>. Nie oznaczało to pokazywania pozytywnych stron władzy,

<sup>135</sup> K. Kersten, *Refleksje wokół pamięci Katynia*, w: eadem, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993, s. 163–171.

<sup>136</sup> K. Kersten, *Narodziny systemu władzy*, s. 5–6.

<sup>137</sup> M. Mikołajczyk, op. cit., s. 73.

choć zwłaszcza u zawodowych historyków związanych z opozycją pojawiało się dążenie do zrozumienia jej motywacji. Chodziło raczej o dostrzeżenie negatywnych postaw również po stronie społeczeństwa. Ale i oni jednak mogli obawiać się podejmowania niektórych wątków lub mocniej je akcentować.

Warto dodać, że ów nurt historii uwzględniającej spojrzenie krytyczne współtworzyli wspomniani zawodowi historycy, z Krystyną Kersten na czele, którzy walnie przyczynili się do budowania krytycznego modelu historiografii dziejów najnowszych, odgrywającego istotną rolę w wolnej Polsce<sup>138</sup> (choć niepodzielanego przez wszystkich, a zwłaszcza w ostatnich latach kontestowanego). Analogiczne procesy dotyczyły nie tylko zawodowych historyków, ale też przedstawicieli innych zawodów popularyzujących historię. Krystyna Kersten po 1989 r. pisywała o pogromie kieleckim. Bogdan Białek z kolei stał się głównym propagatorem pamięci o pogromie w Kielcach i organizatorem obchodów jego rocznicy.

Również film Marcela Łozińskiego wpisywał się w podjęte przez podziemnych opozycjonistów działania, których celem było mówienie o tematach trudnych, nieobecnych w oficjalnej narracji. Choć jego dokument nie był długi, wielu wątków w nim nie poruszono, wielu pytań nie zadano, to jednak zwrócił on uwagę na najtrudniejsze aspekty relacji polsko-żydowskich okresu powojennego. Pogrom kielecki, podobnie jak inne antyżydowskie wystąpienia i przejawy przemocy okresu wojny oraz lat powojennych, na długo zostały zapomniane, ukryte pod dominującą w PRL narracją o masowej pomocy Żydom w czasie II wojny światowej i o innych pozytywnych aspektach tych relacji. Film Łozińskiego, obok publikacji Krystyny Kersten, był jednym z pierwszych działań pogłębiających w okresie PRL wiedzę o genezie, przebiegu i skutkach pogromu kieleckiego.

Obecność w podziemnych publikacjach wątku o pogromie jako efekcie komunistycznej prowokacji u większości cytowanych autorów raczej nie wynikała z chęci dążenia do zachowania obrazu narodu polskiego jako niewinnego. Wpływ mogło mieć kilka czynników. Sytuacja konfliktu z rządzącymi, w której znajdowali się opozycjoniści, odkrywana wówczas wiedza o represyjności władzy w pierwszym powojennym dziesięcioleciu, chęć polemiki z propagowaną przez nią wizją historii. Ludzie związani z korowskim nurtem opozycji demokratycznej — a o nich przede

---

<sup>138</sup> A. Friszke, *Czasopisma „drugiego obiegu”*, w: *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2012, s. 431; R. Stobiecki, *W poszukiwaniu szkół historiografii dziejów najnowszych po 1989 roku*, w: *Klio na wolności. Historiografia dziejów najnowszych po 1989 roku*, red. M. Kruszyński et al., Lublin 2016, s. 193.

wszystkim w tym tekście piszemy – podejmowali działania mające pokazać, że stereotyp Polaków jako antysemitów jest dla wielu z nich krzywdzący (w największym stopniu dotyczyło to działań i wypowiedzi Władysława Bartoszewskiego, u którego dążenie do budowania pozytywnego wizerunku Polaków prowadziło niekiedy do idealizacji ich przeszłości). Jednocześnie często podkreślali, że o ciemnych kartach polskiej historiografii trzeba mówić wprost. Warto zwrócić uwagę, że tylko w jednej publikacji – w kalendarium w „Biuletynie Dolnośląskim” – stwierdzenie o prowokacji pada jako pewnik i że większość autorów zwracała uwagę na antysemityzm społeczeństwa jako zjawisko, bez którego do pogromu by nie doszło.

Chociaż spora część opozycyjnych publikacji w większym stopniu koncentrowała się wokół czynników zewnętrznych, a bardzo słabo w przywoływanych tekstach obecna była perspektywa ofiar, to podjęte w latach osiemdziesiątych XX w. działania na rzecz przypomnienia o pogromie zasługują na docenienie. Zapoczątkowana wówczas debata o pogromie kieleckim poprzedziła tę o pogromach z okresu II wojny światowej, przełamała dominującą narrację o bezkonfliktowej koegzystencji i wyłącznie pozytywnych aspektach relacji polsko-żydowskich.

### Streszczenie

Artykuł dotyczy różnego rodzaju działań związanych z historią pogromu kieleckiego, które były podejmowane przez środowiska tworzące opozycję demokratyczną w Polsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Autorzy w swojej analizie uwzględniają podjętą przez kielecką Solidarność w 1981 r. inicjatywę upamiętnienia ofiar pogromu poprzez mszę świętą odprawioną między innymi w ich intencji, pionierski artykuł Krystyny Kersten opublikowany w 1981 r. na łamach „Tygodnika Solidarność”, publikacje dotyczące tematu pogromu kieleckiego, ukazujące się w drugim obiegu wydawniczym oraz nakręcony i wyemitowany z pominięciem cenzury film dokumentalny *Świadkowie* w reżyserii Marcela Łozińskiego.

### The Democratic Opposition in Poland (1976–1989) towards the History and Memory of the Kielce Pogrom

The article deals with various activities related to the history of the Kielce pogrom, undertaken by the circles forming the democratic opposition in Poland in the 1970s and 1980s. In their analysis, the authors take into account the initiative launched by the Solidarity Office in Kielce in 1981 to commemorate the victims

of the pogrom through a mass celebrated in their intention, Krystyna Kersten's pioneering article published in 1981 in *Tygodnik Solidarność*, samizdat publications on the Kielce pogrom, and a documentary film *Świadkowie* (Witnesses) directed by Marcel Łoziński, which was made and broadcast without censorship.

## Bibliografia

### Edycje źródłowe

- Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały*, t. 1: *Akta procesów uczestników wydarzeń oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*, oprac. Stanisław Meducki, Zenon Wrona, Urząd Miasta Kielce, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1992.
- Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały*, t. 2: *Dokumenty władz państwowych, stanowiska organizacji politycznych, władz kościelnych, środowisk społecznych, wspomnienia, relacje*, oprac. Stanisław Meducki, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1994.
- Bartoszewski Władysław, *Pod prąd [Moje środowisko niepokorne 1945–55. Wspomnienia dziennikarza i więźnia]*, oprac. Michał Komar, PWN, Warszawa 2011.
- Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie 3–4 listopada 1981 r.*, oprac. Tomasz Tabako, Maciej Włostowski, wstęp Andrzej Paczkowski, Niezależna Oficyna Wydawnicza Nowa, Warszawa 1999.
- Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Polonia Book Fund, Londyn 1989.
- PPN 1976–1981. Język niepodległości*, wybór i oprac. Łukasz Bertram, Ośrodek Karta, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012.
- Przegląd Wiadomości Agencyjnych. 1984–1990. Przerwana historia ilustrowanej bibuły*, red. Jan Bryłowski, Jan Doktor, Dom na Wsi, Ossa 2009.
- W.D., *Pogrom kielecki – relacja świadka*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, 11, s. XIII–XIV, XVII–XVIII.
- Zespół Problemowy PPN [Władysław Bartoszewski, Jan Zarnański], *Polacy – Żydzi*, Warszawa 1979.

### Opracowania

- About our House which was Devastated*, red. David Sztokfisz, Kielce Societies in Israel and in the Diaspora, Tel Aviv 1981.
- Adamczyk Mieczysław, *Pogrom kielecki (4 lipiec 1946 r.) – antysemityzm kielczan? Czy prowokacja? (tezy i hipotetyczne komentarze)*, w: *Kontrowersje historyczne. Fakty dokumenty, szkice*, cz. 3, red. Mieczysław Adamczyk, Centrum Doskonalenia Nauczycieli, Oddział w Kielcach, Kielce 1991.
- Bała Marlena, Aleksander Smolar, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 3, red. Jan Skórzyński, Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Ośrodek Karta, Warszawa 2006, s. 245–247.

- Batóg Włodzimierz, *Jerzy Stepien*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, red. Jan Skórzyński, Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Ośrodek Karta, Warszawa 2000, s. 330–331.
- Berendt Grzegorz, *Dekada ożywienia. Instytucjonalne życie żydowskie w Polsce w latach 1980–1989*, w: *Spółczesność polskie w latach 1980–1989*, red. Natalia Jarska, Jan Olaszek, IPN-KŚZpNP, Warszawa 2015, s. 349–373.
- Brzostek Błażej, *Jakub Karpiński*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, red. Jan Skórzyński, Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Ośrodek Karta, Warszawa 2000, s. 145–147.
- Bubnicki Rafał, *Jan Waszkiewicz*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 2, red. Jan Skórzyński, Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Ośrodek Karta, Warszawa 2002, s. 348–350.
- Chęciński Michał, *Poland, Communism, Nationalism, Anti-semitism*, Karz-Cohl Publishers, New York 1981.
- Chodakiewicz Marek Jan, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, IPN-KŚZpNP, Warszawa 2008.
- Daniel Jerzy, *Żyd w zielonym kapeluszu. Rzecz o kieleckim pogromie 4 lipca 1946*, Scriptum, Kielce 1996.
- Doucette Siobhan, *The Uses of History by the Polish Democratic Opposition in the late 1970s*, „Nationalities Papers. The Journal of Nationalist and Ethnicity” 46, 2018, 3, s. 341–357.
- Engel David, *Patterns of Anti-Jewish Violence in Poland 1944–1946*, „Yad Vashem Studies” 26, 1998.
- Friszke Andrzej, *Czasopisma „drugiego obiegu”*, w: *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. Urszula Jakubowska, IBL PAN, Warszawa 2012, s. 383–462.
- Friszke Andrzej, *Krystyna Kersten*, w: *Krystyna Kersten, Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Fundacja Kerstenów, Textura, ISP PAN, Warszawa 2018, s. VII–XXXI.
- Garbal Łukasz, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, t. 1: 1926–1968, t. 2: 1969–1991, IPN-KŚZpNP, Muzeum Literatury, Warszawa 2018.
- Gasztold-Señ Przemysław, *Wielka lekcja tolerancji? NSZZ Solidarność wobec zjawiska antysemityzmu*, w: *O Polskę wolną! O Polskę Solidarną! NSZZ Solidarność w latach 1980–1989*, red. Wojciech Polak et al., Tatastudio, Gdańsk 2011, 305–315.
- Grądzka-Rejak Martyna, *Beyond Censorship. Polish Independent Press Debates on Claude Lanzmann’s „Shoah”*, „East European Politics & Societies” 36, 2020, 2, s. 509–539.
- Grądzka-Rejak Martyna, *Holokaust, pamięć, powielacz. Zagłada Żydów i okupacyjne stosunki polsko-żydowskie w publikacjach drugiego obiegu w PRL*, Biblioteka „Więzi”, IPN-KŚZpNP, ISP PAN, Warszawa 2020.
- Grosicka Marzena, *Śmietanka-Kruszelnicki Ryszard, NSZZ „Solidarność” Region Świętokrzyski*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Łukasz Kamiński, Grzegorz Waligóra, IPN, Warszawa 2010, s. 737–826.
- Gross Jan Tomasz, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Znak, Kraków 2008 (oryg. ang. 2006).
- Gutman Izrael, *Jehudei be-Polin acharei milchama ha-olomit ha-szeni*, Merkaz Zalman Shazar, Jerusalaïm 1985.

- Hendrykowski Marek, *Marcel Łoziński*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2008.
- Hillel Marc, *Le massacre des survivants en Pologne 1945–1947*, Plon, Paris 1985.
- Kersten Krystyna, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Krąg, Warszawa 1985.
- Kersten Krystyna, *O stanie badań nad pogromem w Kielcach*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, 4, s. 3–17.
- Kersten Krystyna, *Pogrom kielecki – znaki zapytania*, w: Krystyna Kersten, *Polacy. Żydzi. Komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1992, s. 89–142.
- Kersten Krystyna, *Refleksje wokół pamięci Katynia*, w: Krystyna Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Aneks, Londyn 1993, s. 163–171.
- Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych, 1939–1950*, red. Jan Grabowski, Dariusz Libionka, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2014.
- Korboński Stefan, *W imieniu Kremla*, Instytut Literacki, Paryż 1956.
- Korzeniowski Józef, *Bibliografia do tematu: „Pogrom Żydów w Kielcach” (4 VII 1946 r.)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, 4, s. 143–154.
- Krzyżanowski Łukasz, *Dom, którego nie było. Powroty ocalałych do powojennego miasta*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018.
- Kula Marcin, *A Leftist Intellectual on the Kielce Pogrom*, „Gal-Ed” 2002, 18, s. 101–117.
- Kunicki-Goldfiner Marek, *Andrzej Osęka*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny*, t. 3, red. Jan Skórzyński, Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Ośrodek Karta, Warszawa 2006, s. 215–217.
- Kunicki-Goldfinger Marek, *Władysław Bartoszewski*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny*, t. 1, red. Jan Skórzyński, Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Ośrodek Karta, Warszawa 2000, s. 28–30.
- Kuśnierz Robert, *Pogrom kielecki na łamach prasy w Polsce*, w: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. Leszek Bukowski, Andrzej Jankowski, Jan Żaryn, IPN, Warszawa 2008, s. 132–162.
- Kwiek Julian, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2021.
- Leończuk Wojciech, *Jan Kofman*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny*, t. 1, red. Jan Skórzyński, Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Ośrodek Karta, Warszawa 2000, s. 166–167.
- Ludzie Nowej 1977–2007*, Stowarzyszenie Wolnego Słowa, Niezależna Oficyna Wydawnicza „Nowa”, Warszawa 2007.
- Majchrzak Grzegorz, *Krystyna Starczewska*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny*, t. 1, red. Jan Skórzyński, Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Ośrodek Karta, Warszawa 2000, s. 324–325.
- Mikołajczyk Magdalena, *Jak się pisało o historii... Problemy polityczne powojennej Polski w publikacjach drugiego obiegu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1998.
- Olaszek Jan, *Domagalska Stanisława*, w: *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 4, red. Jan Olaszek et al., IPN-KŚZpNP, Stowarzyszenie Pokolenie, Warszawa 2020, s. 70.
- Olaszek Jan, *Konstanty Gebert. Redaktor i publicysta prasy podziemnej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, 24, s. 191–226.

- Peters Florian, *Revolution der Erinnerung. Der Zweite Weltkrieg in der Geschichtskultur des spätsozialistischen Polen*, Ch. Links Verlag, Berlin 2016.
- Romek Zbigniew, *Krystyna Kersten — historyk dziejów najnowszych. Kartka z dziejów kształtowania się opozycji antykomunistycznej w PRL*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. Tomasz Szarota, Neriton, Warszawa 2001, s. 217–232.
- Sefer Kelc. Toldot Kehilat Kelc mi-Jom Hiwasda we-Ad Churbana*, red. Pinhas Tsitron, Tel Awiw 1957.
- Shneiderman Szmuel Lejb, *Between Fear and Hope*, Arco Publishing Co., New York 1947.
- Shore Marci, *Smak popiołów. O dziedzictwie totalitaryzmu w Europie Wschodniej*, Świat Książki, Warszawa 2014 (oryg. ang. 2013).
- Smolar Aleksander, *Tabu i niewinność*, „Aneks” 1986, 41–42, s. 89–133.
- Stobiecki Rafał, *W poszukiwaniu szkół historiografii dziejów najnowszych po 1989 roku*, w: *Klio na wolności. Historiografia dziejów najnowszych po 1989 roku*, red. Marcin Kruszyński et al., IPN-KŚZpNP, Lublin 2016, s. 185–196.
- Szaynok Bożena, „Tuż po Zagładzie”. *Kościół katolicki wobec problematyki żydowskiej (VII 1944 — VII 1946)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, 5, s. 128–148.
- Szaynok Bożena, *Nie dopisywać ukrytych intencji*, „Więź” 2018, 3, s. 128–138.
- Szaynok Bożena, *Pogrom Żydów w Kielcach, 4 lipca 1946*, Bellona, Warszawa 1992.
- Szaynok Bożena, *Spory o pogrom kielecki*, w: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Łukasz Kamiński, Jan Żaryn, IPN, Warszawa 2006, s. 111–132.
- Szaynok Bożena, *Utrwalanie uproszczeń*, „Więź” 2018, 2, s. 89–100.
- Szaynok Bożena, *Wokół nowej książki o pogromie Żydów w Kielcach*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, 14, s. 662–667.
- Szaynok Bożena, *Wrona Zenon, Pogrom kielecki w dokumentach*, „Dzieje Najnowsze” 23, 1991, 3, s. 75–117.
- Śledzianowski Jan, *Pytania nad pogromem kieleckim*, Jedność, Kielce 1998.
- Tokarska-Bakir Joanna, *Czarne jest jednak czarne*, „Więź” 2018, 3, s. 118–127.
- Tokarska-Bakir Joanna, *Odpowiedź na recenzje Bożeny Szaynok i Marcina Zaremby*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, 14, s. 668–676.
- Tokarska-Bakir Joanna, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1–2, Czarna Owca, Warszawa 2018.
- Tokarska-Bakir Joanna, *Postwar Violence against Jews in Central and Eastern Europe*, w: *Our Courage — Jews in Europe 1945–48*, red. Kata Bohus et al., De Gruyter, Berlin–Boston 2020, s. 64–81.
- Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Łukasz Kamiński, Jan Żaryn, IPN, Warszawa 2006.
- Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. Leszek Bukowski, Andrzej Jankowski, Jan Żaryn, IPN, Warszawa 2008.
- Zabić Żyda! Kulisy i tajemnice pogromu kieleckiego 1946*, oprac. Tadeusz Wiącek, Temax, Kraków 1992.
- Zaremba Marcin, *CV pogromu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, 14, s. 651–661.
- Zaremba Marcin, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Znak, Kraków 2012.
- Żbikowski Andrzej, *Morderstwa popełniane na Żydach w pierwszych latach po wojnie*, w: *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. Feliks Tych, Monika Adamczyk-Garbowska, Wydawnictwo UMCS, Żydowski Instytut Historyczny, Lublin 2012, s. 71–94.

**Biogram:** Martyna Grądzka-Rejak, dr, historyczka, judaistka, edukatorka, pracuje w Biurze Badań Historycznych IPN. Zastępca Kierownika Działu Naukowo-Badawczego w Muzeum Getta Warszawskiego. Specjalizuje się w historii II wojny światowej, Zagłady Żydów, historii mniejszości narodowych i etnicznych, kobiet oraz historii społecznej; kontakt: [martyna.gradzka@ipn.gov.pl](mailto:martyna.gradzka@ipn.gov.pl).

**Author:** Martyna Grądzka-Rejak, PhD, historian, Judaic scholar, educator, employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. Head of the Research Department at the Warsaw Ghetto Museum. Specialises in the history of World War II, the Holocaust, the history of national and ethnic minorities, women and social history; contact: [martyna.gradzka@ipn.gov.pl](mailto:martyna.gradzka@ipn.gov.pl).

**Biogram:** Jan Olaszek, dr, historyk, adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych PAN i pracownik Biura Badań Historycznych IPN. Zajmuje się historią opozycji demokratycznej i niezależnego ruchu wydawniczego w PRL; kontakt: [j.olaszek@isppan.waw.pl](mailto:j.olaszek@isppan.waw.pl).

**Author:** Jan Olaszek, PhD, historian, associate professor at the Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences, employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. Deals with the history of the democratic opposition and the independent publishing movement in the People's Republic of Poland; contact: [j.olaszek@isppan.waw.pl](mailto:j.olaszek@isppan.waw.pl).